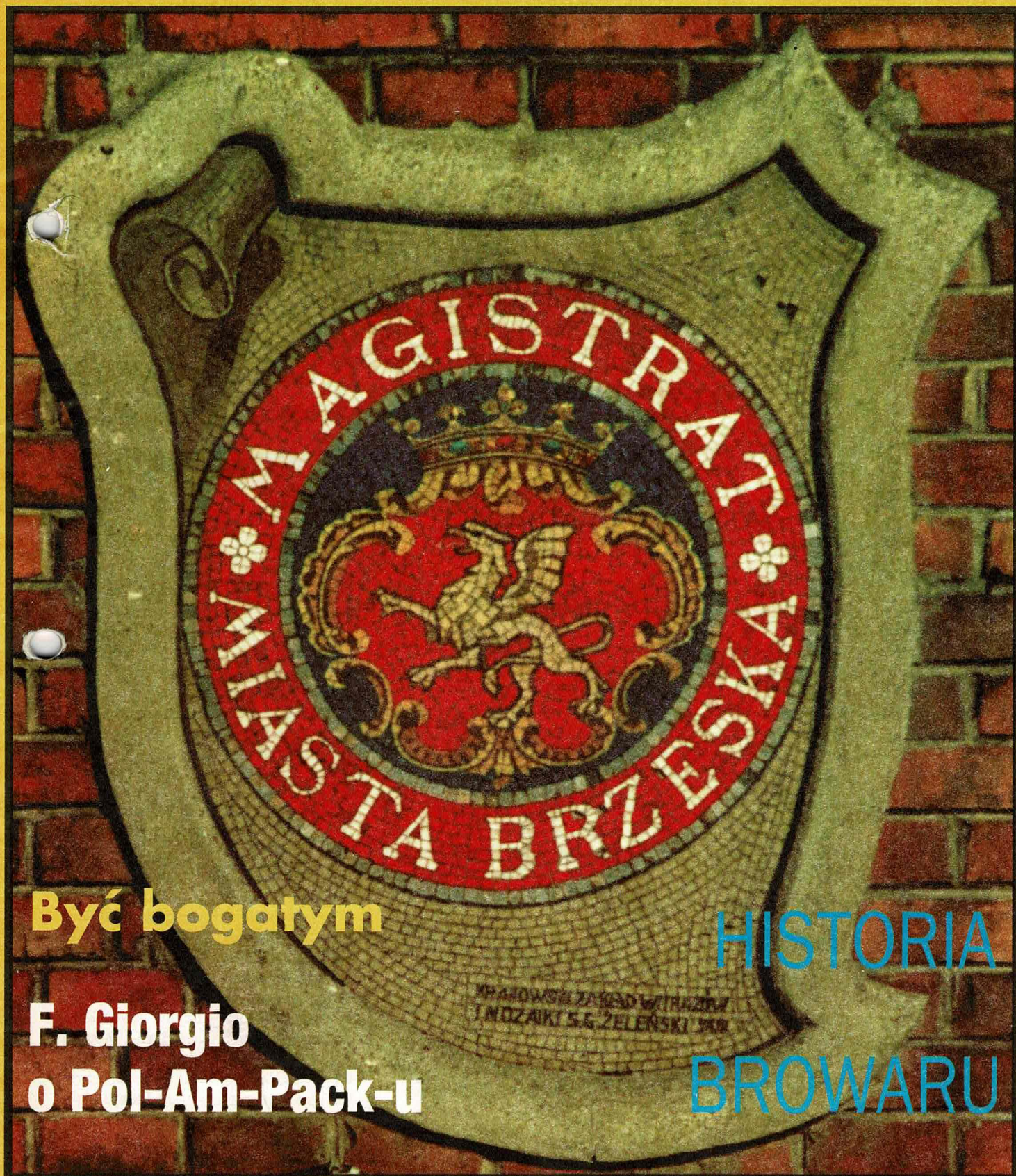


BIMI

Brzeski Magazyn Informacyjny

Nr 3 (19) 94 Marzec

Cena 6500 zł



Być bogatym

**F. Giorgio
o Pol-Am-Pack-u**

HISTORIA

BROWARU

Droga do obwodnicy

Na początku lutego Zarząd Miasta wystąpił do Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych w Warszawie z ofertą współpracy w realizacji wschodniej części obwodnicy miejskiej.

W związku z nieudaną próbą odciążenia centrum miasta z ruchu tranzytowego na drodze krajowej nr 4, poprzez utworzenie tymczasowego objazdu ulicami: Królowej Jadwigi, Okulickiego i Solskiego, Zarząd Miasta ulegając protestom mieszkańców tego rejonu, uznał, że budowa dalszego ciągu obwodnicy na odcinku od ul. Mickiewicza do ul. Głowackiego jest jedynym rozwiązaniem problemu.

Wykonanie wschodniej części obwodnicy, która w połączeniu z funkcjonującym już odcinkiem omijającym Brzesko od zachodu pozwoliłaby na przesunięcie ruchu tranzytowego poza centrum, od kilku lat wstrzymuje brak funduszy. Gmina, nie mogąc samodzielnie podjąć się inwestycji, należącej do zadań Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych - administratora drogi nr 4, aby przyspieszyć realizację przedsięwzięcia zadeklarowała wykupienie z włas-

nych środków terenów pod przyszłą obwodnicę oraz częściowe sfinansowanie prac w formie dotacji.

Projekt zakłada przyłączenie odcinka wschodniego do obwodnicy, na skrzyżowaniu trasy Kraków - Nowy Sącz z ul. Mickiewicza. Następnie objazd w kierunku Tarnowa omijając łukiem centrum miasta połączy się z ul. Głowackiego tuż za Szkołą Podstawową nr 1. Budowa 1200-metrowej obwodnicy wiąże się z koniecznością przedsięwzięcia

przesunięcia biegu Uszwicy

na tym odcinku.

Przedstawiciele Zarządu Miasta twierdzą, że ogólny koszt inwestycji będzie zbliżony do ceny wybudowania 1 km autostrady - i w przybliżeniu powinien wynieść 40-50 mld zł. O realizacji przedsięwzięcia zadecyduje przyjęcie przez G.D.D.P. oferty władz Brzeska. (mlc)

Postępowanie w toku

Trwa postępowanie przygotowawcze prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Tarnowie dotyczące tzw. afery bankowej Budomexu.

Witold Migoń - właściciel brzeskiego Budomexu, podejrzany o wyludzenie kredytów bankowych, nadal przebywa w areszcie tymczasowym w Tarnowie - a należące do niego mienie i aktywa bankowe zostały zabezpieczone. Jak poinformowano nas w Prokuraturze Wojewódzkiej areszt tymczasowy zastosowano w celu zabezpieczenia przebiegu postępowania przygotowawczego, w trakcie którego podejrzany zmienił stałe miejsce zamieszkania oraz nie zgłaszał się na wezwania.

Wobec kilku pracowników banków z województwa tarnowskiego wysunięto zarzuty naruszenia prawa przy udzielaniu kredytów dla Budomexu. Obecnie prowadzone są kontrole mające stwierdzić zasadność tych zarzutów. (ren)

Hurtem do aresztu

Prokuratura Wojewódzka w Tarnowie prowadzi postępowanie przeciwko polsko-słowackiej grupie, której członkowie w ubiegłym roku, na terenie województwa, sprzedawali hurtem alkoholtesty właścicielom sklepów, aptek i stacji benzynowych.

Kilka osób aresztowano. Ustalono również personalia szefa grupy, którego jednak do tej pory nie udało się zatrzymać. Prokuratura zarzuca członkom grupy, że zawierając transakcje

działali na szkodę właścicieli punktów handlowych,

dopuszczając się jednocześnie przekroczenia przepisów prawa.

"Hurtownicy" z powodzeniem

Renesans kołęd

Na przełomie ubiegłego i bieżącego roku do naszych drzwi częściej niż w poprzednich latach pukali rozśpiewani kołędnicy. Nie zabrakło także występów większych grup, najczęściej młodzieży szkolnej w szpitalach, przedszkolach, w "Pawilonie" czy w kinie "Bałtyk" - na II-gim Przeglądzie Zespołów Kołędniczych. Czyżby odradzała się tradycja?

28 stycznia, w Bibliotece Publicznej, uczennice pierwszej klasy Liceum Ekonomicznego zaprezentowały najmłodszym czytelnikom "Jasełka Polskie" - dwudziestominutowy spektakl wyreżyserowany przez polonistkę Krysztynę Durdę, według tekstu średniowiecznego moralitetu anonimowego autora.

(ren)



fol. M.Czoba

działali również w Brzesku. - "Byli tu tacy ludzie." - pracownik jednego ze sklepów w centrum miasta mówi o tym niechętnie - "Nie wiem, czy to ci, których zatrzymała policja. Nie pamiętam już dokładnie - nawet nie chcę o tym mówić. Byli, przyszli, wyszli. Jeden gość mówił po czesku. Przekreślił mnie na osiem baniek. Było minęło - moja strata."

(mlc)

Z "Motorem" do Genewy

Jednym z laureatów konkursu tygodnika "Motor" został Mariusz Stańczyk z Brzeska. Quiz polegał na udzieleniu odpowiedzi na dwa pytania z dziedziny motoryzacji. W nagrodę 19-letni Mariusz - uczeń Technikum Samochodowego w Bochni, 19 marca poleci na otwarcie salonu samochodowego w Genewie.

(ren)

Podziemne niespodzianki

W centrum Brzeska, przykryte warstwą ziemi zalegają nieczynne zbiorniki paliwowe - czy miastu grozi podziemna eksplozja?

Nadal wiele kontrowersji wzbudza zlikwidowana na początku lat 70-tych stacja paliw przy Placu Żwirki i

mu. Urząd Miejski, w październiku ub. r. wystosował w tej sprawie pismo do dyrekcji CPN, i uzyskane informacje dotyczące zabezpieczenia zbiorników przekazał w listopadzie zarządowi osiedla Stare Miasto. Sprawa, wydawałoby się definitywnie wyjaś-

niona, powtórnie pojawiła się podczas styczniowej sesji Rady Miejskiej.

Raz wywołany temat

często powraca w formie sensacji w rozmowach mieszkańców Brzeska.

W celu uzyskania informacji na temat sposobu

zabezpieczenia zbiorników i konsekwencji pozostawienia ich pod centrum miasta zwróciliśmy się bezpośrednio do Okręgowej Dyrekcji Centrali Produktów Naftowych w Krakowie. W rozmowie telefonicznej, przed-

stawiciel centrali stwierdził: "Nie ma mowy o jakimkolwiek zagrożeniu - wygląda to na tworzenie wokół sprawy niepotrzebnej sensacji. W przypadku zabezpieczania zbiorników paliwowych polskie normy z lat 60-tych i 90-tych, przewidują wypompowanie produktu, zalanie zbiorników wodą i zasypanie. Jestem przekonany, że w ten sposób zostały zabezpieczone, bo tak nakazywał przepis. Nie ma podstaw, aby twierdzić, że dopuszczono się zaniedbań podczas prac zabezpieczających. Nie mogę powiedzieć, że jestem pewien w stu procentach. Nie wiem co się działo 30 lat temu - wtedy jeszcze nie pracowałem, a nie ma już dokumentacji. Dokumentacji sprzed 30 lat nie może już być - jest przechowywana w archiwum przez 10 lat.

Jeżeli tam się nic nie buduje, to nie ma żadnych podstaw do niepokoju. W przypadku przeprowadzania ciężkiej zabudowy placu, należałoby zwrócić się do geodezji o wykonanie planu instalacji podziemnej."

M.C.



Stacja benzynowa na Placu Żwirki i Wigury - fotografia sprzed 1966 roku.

Wigury. Mieszkańcy Placu i pobliskich ulic zaniepokojeni faktem, że zbiorniki paliw nie zostały usunięte podczas likwidacji stacji i do dziś leżą pod płytą placu, zwrócili się do władz miejskich o wyjaśnienie tego proble-

Ach, co to był za bal

Tradycyjnie uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku zakończyli I semestr nauki zabawą karnawałową. Imprezę urozmaicały konkursy z nagrodami m.in. konkurs na najciekawsze przebranie i fryzurę, finał mini listy przebojów oraz wybór króla i królowej balu. Jury miało trudności z wyborem najlepszego stroju, ponieważ rodzice i dzieci wykazali dużą pomysłowość. Wszyscy bawili się wspaniale i w doskonałych humorach rozpoczęli ferie zimowe.

T.S.

Zjechał na chodnik

18 lutego ok. godz. 17.35 na ul. Mickiewicza kierujący samochodem Zastawa zjechał z jezdni na chodnik i po staranowaniu znaku drogowego potrącił przechodzącą chodnikiem młodą kobietę - mieszkankę Brzeska.

Zdarzenie miało miejsce w pobliżu łuku jezdni, na którym w czerwcu ub.r. w podobnej sytuacji zginęły 2 osoby.

19 lutego lekarz dyżurny oddziału chirurgicznego, w rozmowie telefonicznej z reporterem "Magazynu", wstrzymał się od określenia stanu poszkodowanej. Zdecydowanie także odmówił potwierdzenia informacji, że ofiara wypadku przebywa na oddziale.

W pogotowiu oraz w szpitalnej izbie przyjęć poinformowano nas, że poszkodowana została przyjęta i skierowana na oddział chirurgiczny. Ze źródła

zblizonych do służb policyjnych wynika jedynie, że ofiara doznała lekkich obrażeń ciała. Już następnego dnia uzyskaliśmy informację, że pacjentka porusza się po oddziale o własnych siłach. Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa.

(mlc)

"Asel" na cenzurowanym

W sprawie "Budomexu" i innych firm będących własnością Witolda Migonia pojawiają się kolejne, mroczne fakty.

Na początku lutego były pracownik agencji "Asel" (firmy ochroniarskiej, będącej de facto strażą przemysłową "Budomexu") podzielił się z policją podejrzeniami, z których wynika, że rozliczeń finansowych z osobami zatrudnionymi w agencji prawdopo-

dobnie dokonywano łamiąc przepisy prawne. Na początku br. kilku pracowników "Aselu", którzy odeszli z firmy w grudniu 1992 r. otrzymało pocztą rozliczenia podatkowe za pracę wykonywaną na rachunek - zlecenie na początku 93 r. - tj. w okresie gdy osoby te nie pracowały już w agencji.

Byli ochraniarze podejrzewani, że ich nazwisk używano jako "martwych dusz" w księgowaniu sum, które trafiały do innych rąk. Utrzymują również, że ich podpisy na blankietach umów z tego okresu sfałszowano. Sprawę na wniosek brzeskiej policji przejęła komenda wojewódzka.

(ren)

Ścieki "won" - kanałami

Lysa Góra będzie w przyszłości pierwszą kompleksowo skanalizowaną wsią w gminie Dębno.

Obecnie dobiega końca budowa pierwszego z czterech odcinków sieci kanalizacyjnej wsi. Kolektor o długości 1 km po podłączeniu do kontenerowej oczyszczalni ścieków na terenie byłej Spółdzielni Pracy "Kamionka", posłuży do odprowadzania zanieczyszczeń pochodzących z budynków mieszkalnych i gospodarstw z centrum wsi. Uruchomie-

nie odcinka nastąpi tuż po nastaniu warunków atmosferycznych umożliwiających prace ziemne.

Kolejne odcinki sieci kanalizacyjnej w Łysej Górze będą realizowane w miarę spływania funduszy na ten cel. Przedsięwzięcie finansowane jest z budżetu gminy Dębno oraz z dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

W końcu marca gotowy będzie kompleksowy program skanalizowania całej gminy. (ren)

Szkoły przejęte

Wysokość budżetu gminy Gnojnik w br. zaprojektowano na sumę 17 mld zł. W porównaniu z innymi gminami regionu jest to jeden z najwyższych budżetów w tym roku.

Powiększenie budżetu jest wynikiem przejęcia przez gminę - jako jedną z nielicznych w województwie - 6 szkół podstawowych funkcjonujących na jej terenie. Ostatecznie budżet gminy Gnojnik zostanie uchwalony podczas sesji Rady Gminnej w połowie marca.

(mlc)

Dębno "spotkanie na szczycie"

8 lutego w Dębnie odbyło się posiedzenie Stowarzyszenia Prezydenta, Burmistrzów i Wójtów regionu tarnowskiego.

W trakcie posiedzenia reprezentanci władz samorządowych województwa spotkali się po raz pierwszy z wojewodą - Wiesławem Wodą. Do Dębna przybyli także posłowie: Stanisław Kusior, Władysław Żabiński oraz Wiesław Klisiewicz.

Nowy wojewoda przedstawiając program, który zamierza realizować w czasie pełnienia urzędu, określił jako najważniejsze zagadnienia związane m.in. z likwidacją bezrobocia, poprawą stanu dróg, uaktywnieniem obrony cywilnej i walką z dzikimi inwestycjami. Wojewoda zadeklarował brak jakichkolwiek uprzedzeń politycznych wobec wójtów i burmistrzów. Zapowiedział także serię spotkań w terenie z władzami poszczególnych gmin.

Reprezentanci samorządów, korzystając z obecności parlamentarzystów, poruszyli problemy trapiące władze lokalne oraz zaproponowali szereg zmian legislacyjnych.

Obrazy zakończyło wystąpienie prezesa Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie - Stanisławy Szumlińskiej, dotyczące prawidłowych sposobów zarządzania majątkiem gmin. Prezes Szumlińska wiele uwagi poświęciła działalności komisji rewizyjnych rad gminnych i miejskich, które - jak podkreśliła - nierzadko kompromitują się podejmowanymi decyzjami, przekraczając swe kompetencje, w wyniku czego zamiast usprawniać, utrudniają pracę władz gminnych.

Uczestnicy spotkania odwiedzili Porąbkę Uszewską i zamek w Dębnie - wśród nich zabrakło jednak Wiesława Wody, który tuż po zakończeniu obrad wyjechał z Dębna. (ren)

Biznes i turystyka

Rezultatem dwudniowej konferencji "Kierunki i uwarunkowania gospodarki turystycznej w środowiskach lokalnych regionu tarnowskiego", która odbyła się w Czchowie w dniach 21-22 stycznia, było wypracowanie wniosków dotyczących zmian prawnych i ekonomicznych sprzyjających rozwojowi gospodarki turystycznej.

Członkowie zespołów problemowych zaproponowali m.in. włączenie problematyki ochrony środowiska w planowanie przestrzennego zagospodarowania gmin, stworzenie ulg podatkowych dla gospodarstw wiejskich i innych podmiotów gospodarczych oferujących usługi agro-ekoturystyczne, zwolnienie z Vat-u prac i materiałów budowlanych służących do renowacji zabytków.

Wiele wniosków dotyczyło działalności władz oświatowych - dofinansowania przez budżet inicjatyw związanych z nauką i popularyzacją ochrony środowiska, ekologii i turystyki w szkołach.

Zespół marketingu i promocji zaproponował animację badań rynku, oczekiwań konsumentów i oferty turystycznej regionów, które finansowane byłyby przez budżet centralny oraz rozwój sieci informacji turystycznej i usystematyzowanie oferowanych usług poprzez klasyfikację jakości.

Zdaniem przedstawicieli Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki z Warszawy w konkluzjach sformułowanych podczas obrad przeważały wnioski zmian systemowych kierowane pod adresem administracji rządowej, władz oświatowych oraz oczekiwania pomocy finansowej z budżetu państwowego. Zabrakło natomiast propozycji działań i zmian na szczeblu lokalnym - konkretnych inicjatyw, które dopiero w trakcie realizacji byłyby otaczane opieką prawną i finansową władz rządowych.

Wicewojewoda tarnowski - Krystyna Broda, poproszona o komentarz dla "Magazynu" stwierdziła: "Gospodarka turystyczna i związana z nią ochrona środowiska to zagadnienia przekraczające możliwości poszczególnych gmin. Myślę, że samorządy należy wyposażać w odpowiednie instrumenty prawne, które pomogłyby w przełamaniu problemów. Jest szansa, aby stworzyć atmosferę sprzyjającą rozwojowi gospodarki turystycznej. Samorządy tę szansę dostrzegają, ale przy obecnym nagromadzeniu zadań jakby boją się podejmować nowych - tak poważnych działań".

Burmistrz Lech Pikuła obecny na konferencji podsumował obrady: "Wnioski dla naszego miasta to przede wszystkim opracowanie modelu prezentacji oferty turystycznej Ziemi Brzeskiej oraz stworzenie niewielkiej publikacji zawierającej propozycje niedrogich wycieczek - 1,2-dniowych, w okolicach Brzeska, z informacją na temat bazy gastronomicznej, noclegowej, atrakcji i oczywiście cen. To opracowanie będzie przesłane do szkół i zakładów miasta już wiosną - bo tej niedrogiej oferty w obecnych czasach najbardziej potrzeba.

Myślę, że powinno się położyć większy nacisk na promocję naszego miasta i rozwój turystyki. Gmina nie należy do najbiedniejszych - wydanie pewnych kwot na ten cel nie obciąży znacząco budżetu, a warto inwestować w turystykę."

(mlc)

(ren)

W podziemiach

W kwietniu, w Czchowie rozpocznie działalność kawiarnia "Czchowskie Piwnice". Placówka utworzona przez miejscowy ośrodek kultury w podziemiach budynku Urzędu Gminy, w czterech salach pomieści bar wyposażony w magnetowid, stół bilardowy, wypożyczalnię kaset video i stałą ekspozycję historii osadnictwa ziemi czchowskiej.

(mlc)

Soltyś wsi Sterkowiec

Kazimierz Legutko:

Najważniejszym zadaniem, które Rada Sołectwa pilotuje jest kanalizacja wsi Sterkowiec. Dokumentacja, którą przygotowuje Biuro Projektów Górniczych z Krakowa jest na ukończeniu. Wszyscy mieszkańcy wyrazili zgodę na przeprowadzenie instalacji przez ich posesje. Kanalizację objęte zostaną wszystkie już postawione i użytkowane

domy, których jest 194 oraz te, które są w trakcie budowy. Mieszkańcy wsi zobowiązali się do zrzeczenia się roszczeń finansowych, z tytułu odszkodowań związanych z instalacją sieci kanalizacyjnej na ich działkach. Ponadto zadeklarowali 3 mln zł od każdego użytkownika oraz odpracać po 5 dni roboczych. Całość deklaracji społeczeństwa wsi Sterkowiec opiewa na łączną kwotę 1,5 mld zł.

Z konferencji w Prokuraturze Wojewódzkiej w Tarnowie

Spośród wielu spraw związanych ze zwalczaniem przestępczości w woj. tarnowskim głośnym echem odbijają się te sprawy, które związane są z upadłością banków spółdzielczych.

Tej problematyce oraz działalności prokuratury województwa tarnowskiego była poświęcona konferencja prasowa z udziałem prokuratora wojewódzkiego Antoniego Kury.

W minionym roku w jednostkach organizacyjnych prokuratury województwa tarnowskiego załatwiono łącznie 11 169 spraw wobec 10 858 spraw w roku 1992. Z tej liczby 1 693 sprawy zakończono wniesieniem aktu oskarżenia, które objęły aktem oskarżenia 2 084 osoby.

Z ogólnej liczby oskarżonych wobec 173 osób stosowano areszt tymczasowy. Z samych zestawień statystycznych przytoczonych na konferencji wynika, że działalność Prokuratury Wojewódzkiej w Tarnowie została dobrze oceniona w okręgu działania Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie (to jest w województwach: krakowskim, kieleckim, nowosądeckim i tarnowskim) plasując się na pierwszym miejscu oraz

Jednym z czołowych miejsc w skali krajowej.

Wśród wielu opinii na temat osób tymczasowo aresztowanych przytaczam z uwagi na ważność stanowisko prokuratora wojewódzkiego A. Kury:

"Areszt tymczasowy nie może być jakimkolwiek elementem polityki karania czy represji, ponieważ prawo aresztowi tymczasowemu takiej funkcji, ani takiego celu nie nadaje. Areszt tymczasowy

jest jedynie środkiem zabezpieczającym postępowanie karne.

Dotychczasowe doświadczenia, upoważniają mnie do stwierdzenia, że areszt tymczasowy nie wpływa w istotny sposób na stan przestępczości. Mówię o tym doświadczenia lat 80-tych, kiedy to poprzez areszt tymczasowy stosowano nadmierną represję, a przestępczość utrzymywała się na jednym poziomie.

Areszt tymczasowy nie może być surogatem kary pozbawienia wolności. Nigdy nim nie był i być nie może. Od wymierzania kary są bowiem

niezawisłe sądy.

Żeby mówić o skutecznym zwalczaniu przestępczości, należałoby mówić o pełnym stosowaniu zasady nieuchronności od odpowiedzialności karnej. Polega ona na tym, że każdy, kto popełnił

Ze spraw równie ważnych planujemy dokończenie oświetlenia wsi, które mieszkańcy w latach 80-tych wykonali społecznie.

Ukończenie nowej centrali telefonicznej pozwoli 300 rodzinom wsi Sterkowiec i części Jadownik na korzystanie z własnych telefonów.

Budowa Domu Kultury w Sterkowcu, zostanie zakończona w najbliższym czasie, dzięki środkom uzyskanym od Rady Miejskiej w Brzesku.

W dalszym ciągu będą kontynuowane prace przy budowie i urządzaniu boiska sportowego. Ważnym zadaniem jest ponadto urządzenie końcowego przystanku linii nr 8 i parkingu samochodowego przy dworcu PKP od strony południowej.

przestępstwo powinien zostać osądzony. Ażeby tak się stało w ogóle, to każdy, kto popełnił przestępstwo powinien zostać wykryty. Wykrywalność jest jednak domeną policji, ja tego nie zamierzam komentować, poza przykrym stwierdzeniem faktu, że wykrywalność jest ogółem niewystarczająca, a jeśli chodzi o niektóre kategorie, to po prostu znikoma.

Areszt tymczasowy możliwy jest do zastosowania tylko wówczas, jeżeli są niezbędne, niezbita dowody, że ten kto jest doprowadzony do prokuratury jest sprawcą przestępstwa, jeżeli jednocześnie jest uzasadnienie prawne zastosowania aresztu, wynikające z przepisów postępowania kodeksu karnego i jeżeli nie zachodzą takie okoliczności, które czyniłyby zastosowanie aresztu niebezpiecznym dla życia i zdrowia zatrzymanego. W związku z tym prawo przewiduje pewien obszar działania dla prokuratora, gdzie areszt tymczasowy może i powinien być stosowany.

Natomiast prawo nie upoważnia prokuratora do tego, żeby z aresztu tymczasowego czynił jakimkolwiek element polityki, czy też praktyki karania.

Projekty dotyczące zmian postępowania kodeksu karnego, które w obecnej chwili są przedmiotem uzgodnień rządu, międzyresortowych uzgodnień, wreszcie stwarzają tego rodzaju rozwiązanie, że areszt tymczasowy będzie stosowany przez sąd, a nie prokuraturę. Tych zmian nie boimy się, uważamy je za normalne zjawisko, za normalny proces reformowania prawa".

J. G.

Kontrowersje finansowe

17 lutego odbyła się XXX Sesja Rady Miejskiej.

Najważniejszym punktem obrad było bez wątpienia ustalenie budżetu gminnego na bieżący rok.

Przyjęcie uchwały budżetowej poprzedziły wyjaśnienia ze strony Zarządu Miasta i skarbnika gminy oraz dyskusja radnych na temat ewentualnego powiększenia budżetu o sumę dotacji dla Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Brzesku. W dyskusji radna I. Gargul podzieliła się z radą wątpliwościami na temat kwot przeznaczonych na finansowanie niektórych celów. M.in., odgrzewając temat dyżurny ubiegłorocznej sesji budżetowej zakwestionowała wysokość dotacji dla "Brzeskiego Magazynu Informacyjnego". W ślad za nią podążyła inna uczestniczka obrad domagając się przesunięć sum na wskazane przez siebie cele.

Klasycznemu rwaniu budżetowego płaszcza zapobiegli przedstawiciele zarządu i rady, twierdząc, że tego typu działania niweczą pracę komisji przygotowujących projekt budżetu. Ostatecznie po dwóch godzinach budżet gmi-

ny, powiększony o dotację dla RPK, został uchwalony w wysokości 62 mld 819 mln 939 tys. zł.

W czasie sesji radni zaakceptowali również szczegółowe plany zagospodarowania przestrzennego 3 osiedli mieszkaniowych: "Szkolnego" w Brzesku, "Słonecznego" w Jadownikach i "Mieszkaniowego" w Sterkowcu.

Rada uchwaliła regulamin targo-

wiska w Brzesku oraz, przychylając się do wniosku Komisji d/s rolnictwa ustaliła średnią cenę skupu żyta na poziomie ubiegłorocznym.

Radni na wniosek Komisji d/s Samorządu, Prawa, Ładu i Porządku Publicznego oraz mieszkańców i zarządu osiedla "Stare Miasto", zdecydowali o usunięciu kiosków handlowych z Placu Żwirki i Wigury.

Pracę Rady Miejskiej podczas XXX sesji obserwowała wycieczka uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 3.

Zielony fundusz

Rada Miejska uchwaliła wysokość Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który w br. będzie dysponował kwotą 118,5 mln zł.

Składową tej sumy będą zwroty części kar odprowadzanych do Skarbu państwa za zanieczyszczanie środowiska na terenie gminy.

Fundusz ma umożliwiać m.in.

badanie czystości wód

studziennych w gospodarstwach domowych oraz dofinansowywanie i propagowanie indywidualnych oczyszczalni biologicznych, które działając na zasadzie filtracji cieczy przez system korzeniowy wierzbę umożliwiają oczyszczenie 10-12 m³ ścieków na dobę.

Przyjęcie uchwały poprzedziła debata, w trakcie której nieliczna grupa radnych poddała w wątpliwość sens finansowania badań wód i oczyszczalni biologicznych z tworzonego funduszu.

Na razie "papierowe"

Osiedle "Szkolne" w Brzesku, którego szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego zatwierdzili radni miejscy to obecny obszar piaszczystych nieużytków na wschód od cementarza izraelskiego.

Teren przyszłego osiedla mieszkaniowego, zlokalizowanego w trójkącie ulic Królowej Jadwigi i Czarnowiejskiej od

południa zamknie projektowana droga biegnąca łukiem od ul. Brzezowieckiej do styku os. Jagielly i Ogrodowa.

Plan przewiduje utworzenie kompleksu budownictwa jednorodzinnego, zespołu garaży, budowli przeznaczonych na cele handlowe, usługowe i administracyjne oraz pasów zieleni parkowej.

BIURO OGŁOSZEŃ

B I M

czynne od wtorku do piątku

9.00-16.00

w poniedziałki 9.00-19.00

* ogłoszenia drobne 1500 zł za słowo

* ogłoszenia o zgubieniu dokumentów

1000 zł za słowo

* kondolencje, nekrologii 1 cm kw.

3000 zł

* moduły reklamowe 5 x 5,5 cm

100 tys. zł

* tekst sponsorowany - moduł reklamowy + koszt usługi dziennikarskiej

Zamiast rowerów

Rada Miejska na wniosek I. Gargul - przewodniczącej Komisji d/s Samorządu, Prawa i Porządku Publicznego podjęła uchwałę o przekazaniu z rezerwy budżetowej 110 mln zł na zakup dwóch wozów patrolowych dla Komendy Rejonowej Policji.

Decyzja rady była odpowiedzią

na apel komendanta brzeskiej policji - komisarza A. Małka o pomoc w uzyskaniu polonezów dotowanych przez Komendę Główną Policji.

Ostatecznie radni zgodnie "wylicytowali" dwa caro - kontrę dał tylko wiceburmistrz. Po ogłoszeniu wyników głosowania przewodniczący rady - Tadeusz Babicz powiedział: "Panie komendancie cieszę się, że nie będziecie musieli kupować rowerów górskich...".

oprac. Mariusz Czoba



redaguje prof. dr hab. Paulin Moszczyński Członek Polskiej Akademii Medycyny.

Nadciśnienie tętnicze w podeszłym wieku

Nadciśnienie tętnicze jest schorzeniem, które może wystąpić w każdym wieku, ale szczególnie często atakuje ludzi starszych.

O nadciśnieniu tętniczym mówimy wówczas, kiedy ciśnienie skurczowe przekroczy wartość 160 mm Hg (milimetrów słupa rtęci) a ciśnienie rozkurczowe jest większe od 95 mm Hg. Badania epidemiologiczne wykazały, że 30% osób w wieku 60-65 lat i około połowa osób w wieku powyżej 65 lat cierpi na to schorzenie. Konsekwencje tego zjawiska są bardzo groźne z uwagi na fakt, że nadciśnienie dwukrotnie zwiększa śmiertelność pacjentów w podeszłym wieku w porównaniu ze śmiertelnością osób w takim samym wieku, ale mających prawidłowe ciśnienie krwi. Schorzenia odpowiedzialne za wystąpienie wzrostu śmiertelności to udary mózgowe, zawały serca i niewydolność krążenia. Prawidłowo leczone nadciśnienie osób w podeszłym wieku zmniejsza ich śmiertelność spowodowaną udarami mózgu o 32-45%, a śmiertelność na skutek schorzeń mięśnia sercowego o 6-38%. Powyższe statystyki wyraźnie wskazują na konieczność właściwego i rozważnego leczenia nadciśnienia tętniczego u osób starszych. Osoby starsze nie mogą używać pewnych leków obniżających ciśnienie krwi, a także zawsze muszą mieć dawkę leku dostosowaną do wydolności i zdolności adaptacyjnych swojego organizmu. Ważna jest ocena pracy nerek, która z reguły w podeszłym wieku jest mniej lub bardziej upośledzona. Im mniejsza filtracja nerek, tym niższa dawka. Filtracja nerek to nie tylko ilość wydalanego moczu, ale również zdolność tego narządu do oczyszczania ustroju z różnych toksycznych związków.

Narządem rozkładającym leki jest wątroba - różnego rodzaju enzymy obecne w tym narządzie. Zmiany starcze w wątrobie powodują spadek aktywności enzymów i w ten sposób eliminacja leków z organizmu jest upośledzona. Inne niebezpieczeństwo, jakie grozi po podaniu normalnych dawek preparatów obniża-

jących ciśnienie krwi osobom starszym wynika z osłabienia mechanizmów autoregulacyjnych. Mechanizmy takie, mówiąc najogólniej, mają za zadanie zapobiegać znacznieszemu spadkowi ciśnienia krwi po zmianie pozycji ciała z leżącej na pionową. Lek po wchłonięciu w przewodzie dostaje się do krwi, gdzie wiąże się z białkami. Osoba w podeszłym wieku często ma mało białka we krwi i wówczas wystąpić mogą niepożądane objawy, mimo pozornie właściwej dawki leku. Rodzaj leku, jaki może używać osoba starsza jest tak samo ważny, jak jego dawka. Niektóre leki obniżające ciśnienie tętnicze szczególnie łatwo wywołują spadek zawartości magnezu i potasu, wzrost zawartości kwasu moczowego lub

glukozy ("cukru") we krwi. Brak magnezu i potasu stanowi szczególne zagrożenie dla osób w podeszłym wieku, prowadząc do groźnych zaburzeń rytmu serca i nagłych zgonów. Niektóre leki mogą nadmiernie zwalniać częstość serca i w ten sposób pogarszać ukrwienie tego narządu. Inne preparaty przenikając do mózgu wywołują depresję. Po niektórych lekach obniżających ciśnienie dochodzi do wzrostu stężenia cholesterolu we krwi. Zgodnie z wymogami współczesnej kardiologii i geriatrici leki nadciśnieniowe podawane osobom w tzw. trzecim wieku dzieli się na trzy grupy: 1. leki zalecane, 2. leki przeciwwskazane i 3. leki, które winny być stosowane ostrożnie. Podział ten dotyczy sytuacji, kiedy pacjent w podeszłym wieku jest chory tylko na nadciśnienie. Większość tych osób cierpi dodatkowo na inne schorzenia np. cukrzycę, niedokrwienie kończyn dolnych, dusznicę bolesną, astmę oskrzelową czy niewydolność krążenia. Rygory w stosowaniu leków są wówczas jeszcze ostrzejsze. Leczenie farmakologiczne osób w podeszłym wieku winno być zatem bardzo rozważne i łączone z innymi metodami, bardziej bezpiecznymi. Polecane jest ograniczenie spożycia soli kuchennej, systematyczne wykonywanie umiarkowanych wysiłków fizycznych oraz dieta zawierająca duże ilości magnezu, potasu i nienasyconych kwasów tłuszczowych.



Złoty Złoty i aktywniejszy

KRONIKA POLICYJNA

Od początku roku w rejestrze śledztw i dochodzeń Komendy Rejonowej Policji odnotowano 81 postępowań przygotowawczych prowadzonych na terenie miasta.

Mimo dobrych warunków na drogach styczeń i luty obfitował w zaskakująco dużą ilość wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Pierwsze miejsca w statystyce zajmują Sufczyn i Dębno. 13 II w Roztoce nietrzeźwy kierowca Audi potrafił pieszych powracających nad ranem z zabawy, powodując śmierć na miejscu jednej osoby - drugą ofiarę wypadku z ciężkimi obrażeniami przywieziono do szpitala. W ciągu 12 godzin ustalono personalia sprawcy zbiegłego z miejsca tragedii i powiadomiono służby graniczne kraju. 15 II poszukiwanego ujęto na przejściu granicznym w Cieszynie, gdzie usiłował przekroczyć granicę państwa w drodze do Austrii.

Stałym elementem policyjnych

KRONIKA POLICYJNA

statystyk są rozboje z udziałem nieletnich oraz wprowadzanie w obieg fałszywych banknotów.

Uaktywnili się złodzieje akcesoriów samochodowych. Częste włamania do samochodów parkowanych na osiedlach mieszkaniowych spowodowały zaostrzenie penetracji przez patrole nocne - również nieumundurowane. Funkcjonariusze podczas obchodów sprawdzając zabezpieczenie pojazdów stwierdzili, że 25% samochodów w ogóle nie jest zamykanych na noc.

Pierwszego stycznia w Czchowie ujęto nietrzeźwego kierowcę, uciekającego przed patrolem policyjnym z województwa nowosądeckiego. Podczas zatrzymania prowadzący nie zareagował na znaki dawane przez funkcjonariuszy i staranował radiowóz blokujący przejazd. Następnie wycofując pojazd nieomal potrafił nadchodzącego policjanta, który ratował się skokiem do rowu.

(mlc)

Amerykańskie sukcesy

Pomimo intensywnych kampanii antynikotynowych na Zachodzie, jedynym krajem, w którym udało się radykalnie zmniejszyć liczbę palących są Stany Zjednoczone. Propagowanie modeli "zdrowego życia" i racjonalne myślenie amerykańskie spowodowały, iż niepalenie zaczęło należeć do dobrego tonu. Jednak, co bardzo ważne, palących nikt nie potępia. Częściej schlebia się tym, którzy nie palą lub stosuje się inne, bardziej konkretne metody, mające za zadanie zniechęcić do sięgnięcia po papierosa. Coraz powszechniejsze są zakłady pracy, w których wprowadza się premie finansowe za niepalenie. Wysokość takiej premii może dochodzić do 20% zarobków. Pracodawcy mówią, że na tym nie tracą, ponieważ zdrowy pracownik pracuje wydajniej i mniej choruje. Innym przykładem są akcje, najczęściej młodzieżowe, polegające np. na pikietach stadionów obwieszonych reklamami papierosów, czy też prowadzeniu działalno-

W OPAKOWANIACH STAMBULSKICH GORYCY



"Caro-box"), później "Marsy", "Kapitany", a dopiero po nich papierosy zachodnie. Pociesza fakt, że "Populame" nie są już wcale tak popularne, bo kupujemy ich mniej niż "Kapitanów".

Około 40% kupujących papierosy to kobiety. Zwykle palą mentolowe "Marsy", "Mewy" lub "Salemy". Przy czym kobiety znacznie częściej kupują więcej niż jedną paczkę za jednym razem.

Kultura palenia?

Mówi się o kulturze picia alkoholu (w skrócie: mniej, a lepszego gatunku), natomiast w wypadku palenia najczęściej stawia się alternatywę - palić bądź nie. Podobnie jak nie można oduczyć wszystkich nagle pić, tak nie można oduczyć i palić. Można natomiast wpływać na ilość wypalanych papierosów oraz ich jakość. Po to na pudełkach znajdują się informacje o zawartości nikotyny i substancji smolistych w papierosie, aby można było te dane porównywać. Praktyka wykazuje, że rzadko są one w ogóle czytane. Coraz częściej gorsze papierosy palą ludzie młodzi. "Niepokojące jest, że wielu młodych ludzi kupuje >>Klubowe<<" - mówi Grzegorz Bach - jeden z właścicieli kiosków.

Gdzie wolno?

W większych zakładach palenie tytoniu najczęściej ograniczone jest odpowiednimi zarządzeniami. I tak w browarze nie wolno palić w pomieszczeniach, a jedynie na korytarzach. Prezes Zarządu OZP S.A. Mieczysław Mietła nie pali. Podobnie jak Wiesław Smulski - prezes Zarządu Pol-Am-Pack S.A., gdzie wolno palić tylko w wyznaczonych miejscach. Jak dowiedzieliśmy się od dyrektora ZNTSiS Stanisława Ciuby on sam również nie pali, podobnie jak cała dykcja. Miejsca w zakładzie, gdzie można zapalić wyznaczyła służba BHP.

Blisko od roku obowiązuje uchwała Rady Miasta dotycząca zakazu palenia tytoniu w Urzędzie Miasta. Burmistrz Lech Piśkuła i sekretarz Urzędu Edward Kręzolek należą do osób niepalących. M.K.

Tytoń to przywieziona przez Kolumba do Europy roślina z rodziny psiankowatych, zawierająca najczęściej od 1 do 3% nikotyny w liściach. Do produkcji papierosów wykorzystuje się suszone liście tytoniu szlachetnego (*Nictiana tabacum*) rzadziej machorki, po poddaniu ich procesom fermentacji i dojrzewania.

ści antyreklamowej. Przed dwoma laty w Nowym Jorku plansze "Camela" i "Marlboro" poklejone zostały nalepkami z napisem "Ty im pieniądze ... Oni tobie raka!".

Coś za coś

Zwolennicy papierosów mówią o przyjemności związanej z paleniem. Małe dawki nikotyny pobudzają czynności układu nerwowego. Mają urzekać, pociągać ... i pociągają. Dochodzą do tego jeszcze piękne dziewczyny i wysportowani młodzieńcy z reklam "Winstonów" czy romantyczni kowboje reklamujący "Marlboro". Pali się w filmie i w telewizji.

Nawet bez wpływu reklam, naśladując najbliższe otoczenie prawie połowa młodzieży zaczyna palić, jeszcze przed ukończeniem szkoły podstawowej. O zagrożeniach związanych z paleniem pisano niejednokrotnie, jednak większość z palących liczy się z nimi, bądź przynajmniej zdaje sobie z nich sprawę. Na łamach naszego pisma BIM nr 12 (16) 93 prof. P. Moszczyński ostrzegał: "Palenie tytoniu powoduje wystąpienie choroby niedokrwiennej serca u 30% mężczyzn i 22% kobiet".

Na naszym podwórku

W Brzesku istnieje 5 hurtowni papierosów. Średnio ceny są w nich o 13, 14% niższe niż w kioskach, gdzie wciąż papierosy kupujemy najczęściej. Pomimo tego niektórzy sprzedawcy zaopatrują się w Bochni, gdzie, jak mówią "trochę taniej i szybciej, bo jest komputer". Około 8% taniej niż w kiosku można papierosy kupić na rynku.

"Coraz częściej przychodzą do mnie palący po 10 paczek. Wielu uważa, że nawet te dwadzieścia tysięcy na kartonie to duża oszczędność" - mówi jeden z właścicieli hurtowni. Jeszcze przez miesiąc można sprzedawać polskie papierosy bez banderol, natomiast wszystkie zachodnie, zarówno w hurtowniach, jak i kioskach muszą już być banderolowane. W jednej z hurtowni na 31 gatunków papierosów 13 posiadało banderole. Na pytanie, dlaczego jest ich tak niewiele, właściciel hurtowni odpowiada: "Te bez banderol, to resztki jeszcze z tamtego roku, mam nadzieję, że sprzedam je w tym miesiącu".

Zarówno hurtownicy, jak i kioskarze potwierdzają, że najwięcej palimy "Klubowych" - od 55% do 60% sprzedaży, na drugim miejscu są "Caro" (przebojem rynku jest ostatnio

Mieszkania Komunalne czyli dziura w budżecie

Z chwilą objęcia fotela pani minister Blida zaczęła jak z rękawa rzucać pomysłami na uzdrowienie budownictwa mieszkaniowego, a jednym z nich było tzw. "urynkowanie" czynszów w mieszkaniach komunalnych. Od lat wiadomo, że czynsze komunalne nie pokrywają całości kosztów związanych z utrzymaniem tych mieszkań. Propozycja Ministerstwa Budownictwa polega po prostu na tym, żeby czynsze podnieść do poziomu ich rentowności dla administratorów. Wg szacunków spe-

związane z istnieniem tych mieszkań. Różnicę pokryjemy oczywiście wszyscy, jako mieszkańcy gminy Brzesko

W projekcie budżetu Gminy Brzesko na 1994 r. dopłata na mieszkania kwaterunkowe wynosi 1,0 mld i jest to dotacja na cele grzewcze. Dla porównania planowane dochody Gminy z tytułu podatków opłaconych w formie karty podatkowej wyniosą 1,8 mld zł.

alistów z Min. Budownictwa musiał nastąpić wzrost czynszów o około 120%. Z kolei wzrost czynszów spowoduje, że znaczna grupa najemców nie będzie mogła ich uiszczać, gdyż będą za wysokie. Wymyślono więc równoczesny system ochrony najuboższych lokatorów, którym będą przysługiwać ulgi. Okazuje się jednak, że w tegorocznym budżecie rząd nie przewidział kwot na te ulgi. Nastąpi więc najprawdopodobniej tylko częściowa podwyżka czynszów o około 20-30%, czyli o tyle, ile wynosi wzrost kosztów utrzymania w stosunku do roku ubiegłego, a czynsze urealni się wtedy, gdy stać na to będzie budżet państwa. Tak więc budżet państwa ma czas, a budżet gminy nie.

Pieniądzy z czynszu za mieszkania nie wystarcza na ich funkcjonowanie. Gmina musi znaleźć brakującą różnicę. Oczywiście jak w latach ubiegłych, tak i w tym 1994 znajdzie. Wydaje się więc, że będzie po staremu i problemu nie ma. Jednakże w projekcie rządowym wraz ze wzrostem cen najmu mieszkań komunalnych, miały być uruchomione fundusze na pomoc finansową (dopłaty do mieszkań) dla najemców wszystkich typów mieszkań, czyli komunalnych, zakładowych, spółdzielczych i w kamienicach prywatnych. Oczywiście takie stanowisko rządu jest przez ogół społeczeństwa zrozumiane. Przecież biedni mieszkają w różnych typach mieszkań.

Niezrozumiały jest jednak dla mnie fakt dopłaty do czynszów mieszkań komunalnych dla wszystkich najemców, tak biednych, jak i lepiej sytuowanych. A czymże innym jest obecny stan? Najemcy mieszkań kwaterunkowych płacą jakiś tam (wzięty z powietrza) czynsz. Gmina jednak ponosi konkretne już koszty,

swoimi podatkami i opłatami czyli wpływami, które są dochodem w budżecie gminy na 1994 r.

Osobiście wolałbym, aby zamiast dofinansowania do mieszkań przeznaczyć te pieniądze na budowę nowych bloków z korzyścią dla oczekujących na mieszkania jak i firm budowlanych.

Na szczęście (a raczej nieszczęście) wydatki z budżetu gminy nie są

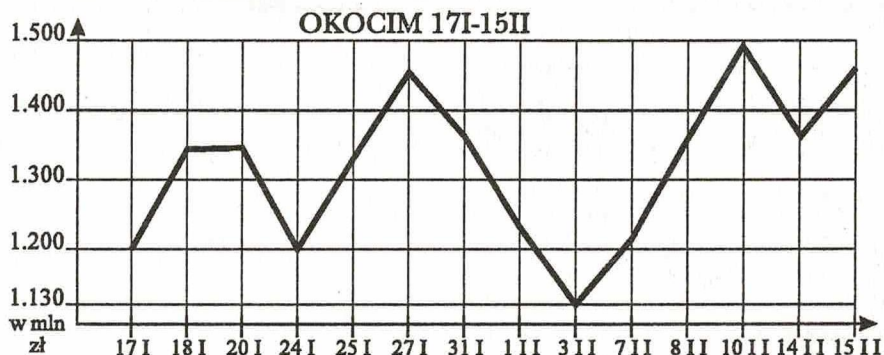
duże. Po prostu praktycznie nie wykonuje się remontów budynków, co w szybkim tempie powoduje ich niszczenie. Wiele obiektów wymaga już kapitalnych remontów, a na pewno wszystkie potrzebują natychmiastowej konserwacji. Obawiam się więc, że z chwilą urynkowania czynszów wzrosną one znacznie ponad planowane 120%. Przecież koszty remontów budynków są częścią składową ceny najmu.

Co powstrzyma monopolistę przed windowaniem kosztów najmu mieszkań?

A tym monopolistą są Brzeskie Zakłady Komunalne. Obecnie BZK są ograniczone budżetowym planem wydatków. Jednak w przyszłości, po uwolnieniu cen, władze gminne nie będą musiały kontrolować na bieżąco realności kosztów utrzymania mieszkań. Może więc mieszkańcy bloków komunalnych i najemcy lokali użytkowych powinni powołać struktury kontrolne (na wzór spółdzielczych), które w przyszłości będą sprawdzały realność czynszów? Może już w nadchodzących wyborach każdy z mieszkańców powinien się zastanowić nad wyborem do władz miasta ludzi, którzy będą bronić ich interesów? Pytania te pozostawiam do prześmyślenia.

Janusz Koczur

NOTATNIK INWESTORA



Data	17 I	18 I	20 I	24 I	25 I	27 I	31 I
Kurs w tys. zł	1235	1345	1345	1215	1335	1465	1390
zmiana	+2,9%	+8,9%	0,0%	-9,7%	+9,9%	+9,7%	-5,1%
obrót w mln zł	50,833	88,539	49,417	77,940	52,351	183,389	125,409
liczba akcji	20580	32914	18392	32074	19607	62590	45111

Data	1 II	3 II	7 II	8 II	10 II	14 II	15 II
Kurs w tys. zł	1255	1130	1240	1360	1480	1350	1430
zmiana	-9,7%	-10,0%	+9,7%	+9,7%	+8,8%	-8,8%	+5,9%
obrót w mln zł	45,198	128,260	72,699	85,707	194,045	64,652	86,285
liczba akcji	18007	56752	29314	31510	65555	23945	30173

Mimo licznych załamań kursu akcji, zbliżonych lub równych dopuszczalnemu spadkowi masksymanemu, omawiany okres można uznać za przeciętny. Po każdorazowej obniżce wartości kurs udziałów powracał do poprzedniego poziomu - czasem go przewyższając. "Okocim" powszechnie uznawany przez graczy za pewną inwestycję kolejny raz wyszedł obronną ręką z burzy giełdowej - tym razem spowodowanej m.in. reperkusjami debiutu czarnego konia giełdy Banku Śląskiego, oraz zapowiedzią wprowadzenia opłat skarbowych od transakcji giełdowych.

o swoją cerę

Skórę twarzy powinno się czyścić raz dziennie, najlepiej wieczorem. Rano, dla odświeżenia wystarczy woda.

Dla każdego rodzaju cery dobre jest mleczko kosmetyczne, którym usuwa się ze skóry makijaż, tłuszcz i wszelki brud. Mleczko należy delikatnie wmasować i na pewien czas pozostawić na twarzy, gdyż potrzebuje ono trochę czasu, by związać wszelkie zanieczyszczenia. Następnie należy zmyć je sporą ilością letniej wody. Przy tłustej ce-

rze można stosować środki pieniające - np. kremy do mycia, natomiast przy cerze suchej i wrażliwej - żele do mycia oraz kremy oczyszczające. Przy czyszczeniu twarzy nie powinno się stosować mydła do ciała, bowiem usuwają one ze skóry warstwę ochronną zapobiegającą niekorzystnym wpływom środowiska atmosferycznego.



UŚMIECHNIJ SIĘ

*Rozum i serce dwa wrogi,
Na straszny bój się wyzwali,
Wtem weszła Hanna do sali
I rozum - w nogi.*

K. Brodziński

NIEDYSKRECJE O KOBIETACH

Mężczyźni interesują się bardziej kobietami, które się nimi interesują, niż tymi, które mają ładne nogi.

Marlena Dietrich

Jak jeść

Okazuje się, że ważne jest nie tylko, co jemy, ale także i to, jak jemy. Szybkie jedzenie, a często i braki w użębieniu nie pozwalają na rozdrobnienie pokarmów.

Ludzie, którzy szybko jedzą, często cierpią na zgagę i wzdęcia brzucha, na choroby przewodu pokarmowego, z chorobą wrzodową żołądka i dwunastnicy na czele. Ślina, dzięki dużej zawartości śluzu, przesuwana się z pokarmem i tworzy dodatkową warstwę ochronną dla błony śluzowej żołądka i jelit.

Szybkie jedzenie prowadzi nie rzadko także do otyłości. Natomiast długie żucie pokarmów powoduje wyłączenie w mózgu ośrodka łaknienia, co z kolei znosi uczucie głodu. Badania potwierdziły, że otyli jedzą przeważnie dwa obfite posiłki i nie potrafią

ograniczyć ilości spożywanego jedzenia.

A więc pamiętaj! Długie żucie pokarmu powoduje wyłączenie ośrodka łaknienia i uczucie głodu ustępuje. Jeśli nie chcesz utyć - pokarm musisz żuć długo.
wg "Żyjmy dłużej"

Przedstawiamy się

Jeśli zapoznają się ze sobą dwie osoby różnego wieku a jednej płci, zawsze młodszą przedstawia się starszej. Również zawsze mężczyzna przedstawia się kobiecie. W stosunkach prywatnych nie używa się tytułów naukowych, służbowych itp.

Jeśli podczas wizyty w czyimś domu goście nie znają się, obowiązek przedstawienia ich sobie wzajemnie spoczywa na pani lub panu domu.

Nazwisko swoje należy wymawiać wyraźnie - najlepiej z imieniem. Pośród osób nowo poznanych obowiązuje forma "pani", "pan". Szybkie przechodzenie na "ty" może mieć miejsce wówczas, jeśli ludzie szczególnie przypadną sobie do gustu,

Kolorowa sałatka

2 pory
20 dkg kielbasy szynkowej lub szynki
puszka ananasów
2 łyżki majonezu
1 pomidor
1 kubek jogurtu
pieprz, sól

Pory dokładnie oczyścić, wymyć i pokroić w krawki. Pomidora obrać ze skórki, pokroić w kostkę, podobnie jak szynkę. Wymieszać majonez, jogurt i dwie łyżki soku ananasowego. Przyprawić do smaku solą i pieprzem. Składniki sałatki delikatnie wymieszać, przełożyć do miski, polać sosem. Sałatka smakuje z ziemniakami w mundurkach.

Peeling

Powoduje wzmożone ukrwienie skóry i delikatne złuszczenie naskórka. Umożliwia to prawidłowy przepływ przez skórę wydzieliny gruczołów łojotokowych, co jest ważne zwłaszcza w przypadku cery tłustej. Do suchej skóry stosuje się bardzo delikatny krem do peelingu. Ma on odświeżyć skórę i zaróżowić ją. Tylko przy bardzo wrażliwej skórze powinno się w ogóle zrezygnować z peelingu, może on bowiem podrażnić skórę. Częstotliwość przeprowadzania zabiegu zależy od rodzaju cery: przy tłustej wskazany jest raz w tygodniu, przy cerze suchej - raz na dwa tygodnie.

a i wtedy osoba proponująca mówienie sobie po imieniu powinna zastanowić się, czy jej propozycja będzie mile widziana.

Tradycyjne przejście na "ty" proponuje starszy młodszemu, a kobieta mężczyźnie. Towarzyszące temu lampki wina i pocałunki czyli to, co nazywa się "bruderszafem", nie są konieczne, chociaż niektórzy nie wyobrażają sobie końca oficjalnego zwracania się do siebie bez tegoż toastu. Zdarza się nieraz, że przejście na "ty" zostaje przez jedną ze stron szybko zapomniane i wtedy dla pamiętającego o bruderszafie powstaje niezręczna sytuacja. Czy warto przypomnieć, że jesteśmy na "ty"? To zależy od okoliczności i od osoby, którą poznaaliśmy. Czasem wygodniej jest być na bardziej oficjalnej stopie.

oprac. Z.S.

Nieznane dzieło Jana Szczepkowskiego

Na położonym w malowniczym miejscu cmentarzu w Okocimiu, znajduje się niezwykle interesujący grobowiec Michała Rossknechta, będący dziełem jednego z największych polskich rzeźbiarzy Jana "Szczep" Szczepkowskiego.

Kim był ów Rossknecht? Urodził się 17.X.1846 r. w Pfullendorf w Bade-nii w rodzinie Karola, białoskórnik, właściciela niewielkiego zakładu garbarskiego i Joanny z Goetzów, siostry Jana - założyciela okocimskiego browaru. Po ukończeniu szkoły browarniczej, Rossknecht został w 1862 r. sprowadzony do Okocimia przez swego wuja, który zabiegał o zaufanego pomocnika. Na nowym miejscu przybyś sprawował się wyśmienicie, skoro już w 1871 r. został

zarządcą dóbr okocimskich.

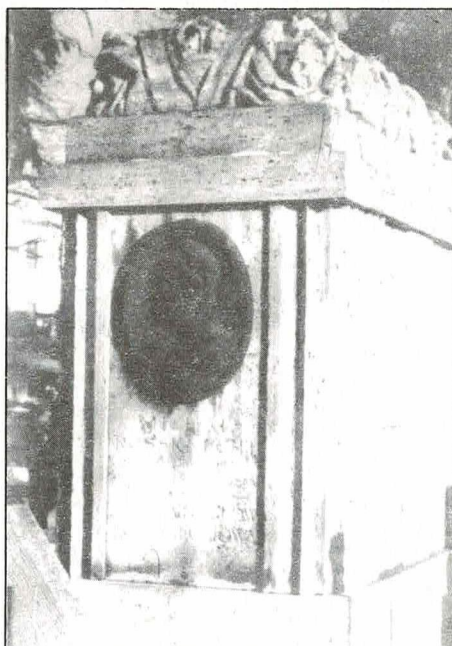
Z czasem został również pierwszym doradcą i wykonawcą decyzji swego wuja, a gdy ten w 1884 r. zachorował, Rossknecht został dyrektorem browaru, zakładów przemysłowych i dóbr ziemskich w Okocimiu. Kolejny właściciel browaru, jego cioteczny brat Jan II Goetz - Okocimski utrzymał go na stanowisku dyrektora do końca życia, a z chwilą nabycia browaru w Krakowie uczynił Rossknechta również jego dyrektorem. Pełniąc funkcję dyrektora browaru w Okocimiu wybudował laboratorium chemiczne, nową warzelnię i słodownię pneumatyczną, jedną z pierwszych tego typu w świecie oraz połączył w 1892 r. zakład boczniką kolejową ze stacją Słotwina. Od chwili, gdy został dyrektorem browaru, rozwinął produkcję piwa, zwiększając ją w stosunku do r. 1884 prawie siedmiokrotnie. Za duże zasługi położone dla tego przedsiębiorstwa otrzymał od Jana Goetza obszerną willę, zwaną od jego imienia "Michałówką". Prócz rozlicznych funkcji Rossknecht był też kasjerem i rachmistrzem Kasy Wsparcia Chorych w Okocimiu, wiceprezesem Powiatowej Kasy Oszczędności w Brzesku, a ponadto członkiem wielu instytucji i towarzystw, jak również mecenasem wielu artystów. Był wreszcie radcą cesarskim i kawalerem Orderu Franciszka Józefa. Znamienny jest fakt, że tak jak jego wuj Jan uważał się pod koniec życia za Polaka i wychował

swoich dziewięcioro dzieci po polsku, w duchu głębokiego patriotyzmu. Michał Rossknecht zmarł 21.VII.1912 w Krakowie, lecz został pochowany na cmentarzu w Okocimiu. Warto tutaj również nadmienić, iż jego córka Jadwiga została później żoną słynnego geografą i kartografą Eugeniusza Romera (1871-1954), profesora Uniwersytetów we Lwowie i Krakowie.

Grobowiec Michała i Teresy z Fle-głów Rossknechtów

znajdujący się po lewej stronie od bramy wejściowej cmentarza,

wykonany jest z wapienia w kształcie ściętego ostrosłupa, o silnie profilowanych narożach. Góra tumby grobo-



fol. J. Głuch

wej zdobiona jest pełnoplastyczną dekoracją roślinną, wykonaną również w wapieniu. Od frontu grobowiec zdobi medalionowy, owalny portret Rossknechta, wykonany w brązie. Przedstawia on profilowy wizerunek starszego mężczyzny z wąsami i w okularach, zwróconego w lewą stronę. Medalion jest sygnowany na obrzeżu "J. Szczepkowski". Prócz owego wizerunku na grobowcu znajdują się



fol. J. Głuch

inskrypcje poświęcone małżeństwu Rossknechtom.

Jak wspomniano projektantem i wykonawcą grobowca oraz wizerunku Rossknechta był Jan Szczepkowski (ur. 1878 Stanisławów - zm. 1964 Warszawa), jeden z nawiśnitych rzeźbiarzy polskich dwudziestolecia międzywojennego i stylu Art Deco, twórca wielu portretów, pomników, sarkofagów, płaskorzeźb na gmachach publicznych Warszawy i Krakowa oraz projektant sztuki użytkowej. Po ukończeniu zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego (1895) podjął dalszą naukę w Szkole Przemysłowej w Krakowie (1896-1900), a następnie w Paryżu (1904-1907). W czasie I wojny światowej artysta służył w armii austriackiej, a następnie związany był z Wydziałem Grobów Wojennych (Kriegsgraber Abteilungen), projektując architekturę grobową i rzeźby na licznie zakładanych w owym czasie cmentarzach wojennych. Od 1920 r. zajmował się również pedagogiką, prowadząc kurs rzeźby w Miejskiej Szkole Sztuk Zdobniczych w Warszawie, której dyrektorem został w 1924 r. Wielkim sukcesem Szczepkowskiego było otrzymanie w 1925 r. Grand Prix na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu. Wystał wówczas "Kapliczkę polską" z płaskorzeźbionym tryptykiem ołtarzowym wykonanym w drewnie świerkowym, która następnie została zakupiona przez rząd angielski. Dzieło to odniosło ogromny sukces, gdyż reprezentowało znakomicie ówczesne wysiłki artystów polskich w poszukiwaniu polskiego stylu w sztuce. Artysta był ponadto autorem pomników Wojciecha Bogusławskiego i Stanisława Moniuszki w Warszawie.

J.W.

HISTORIA BROWARU W OKOCIMIU

Trudno już dzisiaj autorytatywnie stwierdzić kiedy w Brzesku zaczęto warzyć piwo. Zapewne już w średniowieczu mieszczanie trudnili się browarnictwem, lecz z braku kompleksowych badań archiwalnych ściśle określenie owego czasu jest obecnie niemożliwe. Wiadomo jednak, że w II połowie XVIII w. istniał w Brzesku browar produkujący piwo dla potrzeb jego mieszkańców i okolicy.

Z chwilą rozwoju gospodarczego Galicji, teren Okocimia stał się jednym z poważniejszych centrów browarnictwa na terenie monarchii austro-węgierskiej. W 1845 r. Józef Neumann znany kupiec i właściciel Okocimia zamieścił w "Wiener Zeitung" ogłoszenie, w którym poszukiwał "fachowego wspólnika do założenia w Okocimiu browaru". Ten anons prasowy wpadł w ręce Jana Goetza (o J. Goetzu zob. BIM 1992, nr 2, s.13), który - jak podaje w swoim diariuszu przechowywanym w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie - zjawił się w Okocimiu 26 kwietnia 1845 r. i zawarł z Neumannem umowę, na mocy której jeszcze w tymże roku

rozpoczęto budowę browaru.

Wspomnianą umowę podpisał również trzeci wspólnik - Julian Kodrębski.

Jan I Goetz (1815-1893) wywodził się ze szwabskiego rodu browarników. Po ukończeniu szkoły wydziałowej w Wilflingen pracował w browarze swojego ojca, a także w innych browarach na terenie Szwabii. Mając lat 20 wyruszył Goetz na wędrowną podróż po południowych Niemczech i północnej Szwajcarii. Kresem owej peregrinacji był wiedeński browar A. Drahera, w którym przeszedł kolejne szczeble kariery piwowara. Do Okocimia przyciągnęła Goetza zapewne dobra woda, tania siła robocza, a także znikoma konkurencja. Bo, choć funkcjonowały w Galicji w 1847 r. aż 373 browary, to jednak ich produkcja była nie najwyższej jakości. Bezpośrednią konkurencją dla okocimskiego piwowara były browary: na Słotwinie, w Wojniczu, Luślawicach a także w Bochni i Tarnowie.

Możliwości finansowe Goetza nie były jednak zbyt wielkie, bo 6 tys. florenów, którymi dysponował nie stanowiły dużego kapitału. W tych warunkach Goetz podpisał umowę z Neumannem na lat osiem, "z zastrzeżeniem zwrotu po upływie tego czasu wszystkich swoich wkładów, przy równym podziale rocznych zysków". I

tak wybudowano w Okocimiu niewielki browar, a pierwszą warkę ugotowano 23 lutego 1846 r. Rabacja 1848 r., Wiosna Ludów oraz trudności ze strony wspólnika Neumanna, wybierającego całość należnych zysków i brak z jego strony dalszych inwestycji, spowodowały, że i Goetz musiał czynić to samo. Browar, mimo iż produkował piwo dobre, znajdujące łatwo nabywców nie dysponował odpowiednimi piwnicami. W r. 1851 zmarł Neumann, wówczas Goetz nabył

drugą połowę browaru

za sumę 95 tys. florenów, którą spłacał wdowie i jej córce Golingerowej wiele lat.

Po połowie XIX w. browar rozwijał się dość szybko. Powstały wówczas piwnice, lodownie i szereg innych nowych obiektów. Otwarcie linii kolejowej łączącej Brzesko z Krakowem, a później ze Lwowem, znacznie rozszerzyło rynek zbytu dla produkowanego tu piwa.

wzniesiono obszerny budynek słodowni. Łącznie słodownie wtedy mierzyły ok. 5 700 m² powierzchni. Pod głównym budynkiem, w początkowych latach istnienia zakładu, zbudowano piwnice mogące pomieścić 26 600 hl piwa. Piwnice leżakowe posiadały kufy (beczki dębowe) o pojemności od 34-85 hl, a piwnice fermentacyjne 116 kadzi po 30 hl każda. Warzelnie połowy lat 80-tych posiadały dwa komplety warzelniane mogące zagotować po 120 hl piwa. Obok owych obiektów i urządzeń niezbędna była bednarnia, która powiększała stan beczek i remontowała istniejące. Nieco później powstała umywalnia beczek i smolarnia. Trudno już dzisiaj ustalić, kiedy wprowadzono tu ogrzewanie parowe i sił maszyny parowych, ale zapewne browar okocimski nie należał do ostatnich, jeżeli spośród browarów

nie był pierwszym.

Zakład rozwijał się dzięki niezwykłej przedsiębiorczości jego właściciela, lecz także z tych względów, że w miarę rozwoju sprowadzał z zagranicy specjalistów, którzy byli jego doradcami i pomocnikami. Byli wśród nich piwowarzy: Józef Kramer, Franciszek Hanner, Paweł Vogel, Leon Preis, Wincenty Le-



repr. J. Głuch

Ponieważ woda odgrywa poważną rolę w produkcji tego napoju w 1846 r. zbudowano w pobliskim jarze studnię, z których wodę prowadzono drewnianymi rurami. W latach 80-tych zmieniono na małym odcinku, w pobliżu browaru bieg Uszwicy, tworząc w ten sposób zbiorniki wodne, skąd prowadził już system wodociagowy. W latach 70-tych

duchowski, Michał Rossknecht (zob. o nim tekst w niniejszym numerze). Produkcja browaru systematycznie rosła. Piwo okocimskie w latach 60 i 70-tych docierało do Czerniowiec, Lwowa, Krakowa, Myślenic i Tarnowa. Do lat 70-tych produkował browar jedynie dwa gatunki

do zakładów dużych, liczących około 500 pracowników

piwa: piwo 10° i Lager o 13°, natomiast od lat 80-tych trzy gatunki: Marcowe, Lager i Bock. Piwo to docierało już do wielu miejsc Galicji, Księstwa Cieszyńskiego, Bukowiny, na Węgry i do Wiednia oraz do Prus (Brzeg, Opole). W latach 1881-1888 sprzedawano piwo do Jaworzna, Chrzanowa, Mysłowic, Bielska-Białej, Dziedzic, Krakowa, Wadowic, Oświęcimia, Pogorza, Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Gorlic, Ropczyc, Sędziszowa, Drohobycza, Sokołowa, Przemyśla, Jarosławia, Lwowa, Tarnopola, Kołomyi, Stanisławowa, Podwoleń, Brzeżan, Brodów, Sokola, Czerniowiec. Prócz piwa browar produkował również wódki, spirytus, drożdże oraz miał zboże.

Niezbyt duży browar nie miał warunków większego rozwoju produkcji. Dlatego też jego właściciele rozpoczęli ponad 40-letnią rozbudowę zakładów, która przyniosła wiele obszernych, nowoczesnie urządzonych obiektów. Powstał więc nowy, o wiele większy od starego i nowoczesniejszy browar. W 1886 r. kierownictwo browaru przejął Jan Albin (zob. BIM 1992, nr 3, s. 14) - syn założyciela browaru. Jego małżeństwo w 1889 r. z hr. Zofią Sumińską ułatwiło mu wejście w kręgi arystokracji, ale przede wszystkim spowodowało likwidację konkurencyjnego browaru na Słotwinie - posiadłości Sumińskich.

W pierwszym dziesięcioleciu XX w. należał browar do zakładów dużych, liczących ok. 500 pracowników. Posiadał podstawowe i pomocnicze działy: warzelnię, słodownię, młyn, kotłownię, umywalnię beczek, skład jęczmienia, suszarnię młota, magazyn chmielu, piwnice fermentacyjne i leżakowe, flaszkoznię (butelkownię), bednarnię, ślusarnię, smolarnię i budynek administracyjny. Jedną z najpoważniejszych inwestycji tego czasu była

rozbudowa warzelni.

W 1908 r. uruchomiono nowy komplet warzelniany, który pozwolił w jednym kotle zagotować 320 hl piwa. Drugą inwestycją były piwnice fermentacyjne i skladowe (leżakownie). Piwnice fermentacyjne wyposażono w kadzie żelazo-betonowej konstrukcji z wewnętrzną wykładziną parafinową. Kadzie te miały po 340, 680, a nawet 1 000 hl pojemności. Pojemność piwnic fermentacyjnych wynosiła ok. 24 tys. hl. Piętnaście oddziałów piwnic skladowych wyposażono w dębowe beczki skladowe o pojemności 70-95 hl każda. Łącznie było ich tam ponad 800 sztuk. Leża-



fol. B. Hajduk

kowało w nich jednocześnie 62 tys. hl piwa.

Browar tuż przed I wojną światową należał do największych w tej branży zakładów na terenie Galicji. W 1913 r. zatrudniał już 650 robotników, podczas gdy browary Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów - 236, browar w Krasieczynie - 120, browar książąt Sanguszków w Tarnowie - 90, a Arcyksiążęcy Browar w Żywcu - 200 robotników. Prócz nich załogę browaru stanowili urzędnicy i dozór techniczny o odpowiednim wykształceniu. Przybyli oni do Okocimia z różnych terenów monarchii austriackiej. Byli wśród nich m.in. Franciszek Fischinger, Schweling, Wasung, Munch, Ring, Widman, Winkler, Franke, Kunce, Benesz. Zdecydowaną większość załogi stanowili robotnicy niewykwalifikowani, bądź przyuczeni do zawodu, wywodzący się głównie z najbliższej okolicy czyli z Brzeska, Okocimia, Jadownika, Poręby Spytkowskiej i Jasienia.

Świetny rozwój browaru, został nagle zahamowany działaniami I wojny światowej. W pierwszych latach powojennych produkcja piwa podniosła się nieco i wahała się od 100 tys. - 120 tys. hl. Kryzys gospodarczy lat 1929-1935 bardzo ostro odbił się na działalności zakładu. W okresie międzywojennym właściciele czynili wszystko by odzyskać wysoką markę wyrobu. Browar produkował wówczas piwa: Leżak, Marcowe, Exportowe, Porter i Świętojańskie. Jesienią 1923 r. na skutek nieoczekiwanej śmierci pierworodnego syna Jana II - Jana Reginalda zmarłego w Lozannie, Goetz zamienił swoją jednoosobową firmę na spółkę akcyjną pod nazwą "Jan Goetz. Okocimski Browar i Zakłady Przemysłowe S.A.", której 100% akcji dzierżył osobiście do końca życia. Po jego śmierci w 1931 r., browar przejął jego młodszy syn Antoni Jan (zob. BIM nr 4, s. 10), który w tym roku został prezesem Rady Nadzorczej rodzinnej Spółki Akcyjnej. Lata

30-te przyniosły poważne zadłużenie browaru wobec Credit Anstalt Wiedeń i Amstelbank Amsterdam. Równocześnie browar wkracza ze swoim piwem na tereny Wielkopolski, Pomorza, Śląska, byłej Kongresówki, jak również, tuż przed wybuchem II wojny do Stanów Zjednoczonych.

Antoni Goetz opuścił Okocim 5 września 1939 r. Na czas swej nieobecności mianował swoim plenipotentem męża swej siostry Marii - doc. Stefana Komornickiego, znanego krakowskiego historyka sztuki i muzeologa. Po aresztowaniu Komornickiego i przejęciu browaru przez Niemców, kierownikiem zakładu został volksdeutsch Stoklosa, a od r. 1940 austriacki piwowar, członek N.S.D.A.P., a zarazem osławiony oprawca Schröder. W latach okupacji produkcja piwa w stosunku do okresu międzywojennego znacznie wzrosła i w r. 1944 wynosiła

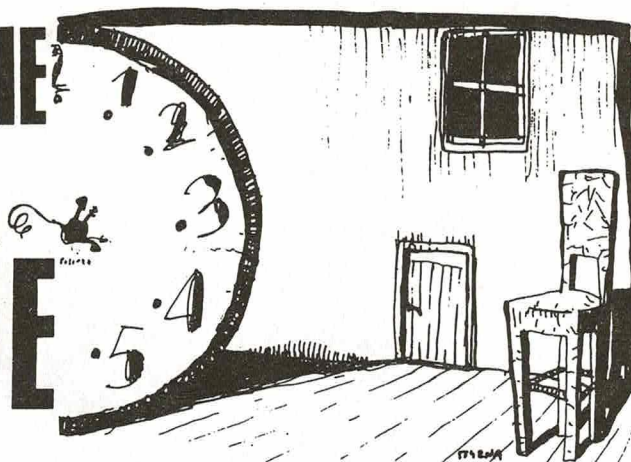
300 tys. hl.

Wyprodukowane w okocimskim browarze piwo szło w pierwszej kolejności na zaopatrzenie zakładów gastronomicznych dla Niemców, ale utrzymywano także kontakty z przedwojennymi odbiorcami. Ponadto produkowano tu drożdże, marmoladę, suszono płatki ziemniaczane i jarzyny. W końcu 1944 r. Schröder zarządził ewakuację zakładu. Transport miał trafić do Niemiec, lecz na skutek bombardowań został zatrzymany w Trzebini.

W 1945 r. na podstawie dekretu o reformie rolnej browar jak i i majątek ziemski należący do rodziny Goetzów zostały przejęte przez Skarb Państwa z naruszeniem ówczesnie obowiązującego prawa, lecz ten okres działalności browaru to już zupełnie inna historia.

Jerzy Wyczęsany

CZEKANIE NA ŻYCIE



Siedzi przede mną szczupły, niewysoki chłopiec. Jest wyraźnie zdenerwowany, drżą mu ręce, oczy wbił w podłogę. Czy to możliwe, aby udziałem kogoś takiego jak on, było tak poszarpane, nie poukładane życie? Sam zastanawia się, czy nie wisi nad nim jakieś fatum, które jego zamiary skazuje na niepowodzenie.

Z wczesnego dzieciństwa wyniósł mroczne, wypełnione lękiem wspomnienia. Ciągłe awantury w domu, wszczynane przez pijanego wiecznie ojczyma, swój płacz, zimne i głodne noce, spędzone na klatce schodowej albo kątem u sąsiadów. Dzień, w którym dowiedział się, że pójdzie do domu dziecka pamięta doskonale. Miał wtedy osiem lat i udał się tam

z ciekawością i radością.

Ta druga opuściła go szybko, w momencie, kiedy matka zamknęła za sobą drzwi. Uświadomił sobie, że zostanie sam. Został na 12 lat. Jakie one były? "Raz lepsze, raz gorsze. Tęskniłem za matką, uciekałem. I minęło dużo czasu, zanim zrozumiałem, że to miejsce to mój nowy, prawdziwy dom".

Były też chwile radosne. Na każde święta wyjeżdżał do rodziny jednej z wychowawczyń. Pamięta ogromną choinkę i ciepło, które wychodziło do niego z każdego kąta. "Marzenia o swoim przyszłym domu pozwalały przetrwać trudne chwile".

Uczniem nie był nigdy ani zdolnym, ani chętnym. Dużo czytał, ale nie były to lektury szkolne. Po ukończeniu podstawówki chciał szybko zdobyć zawód,

pracować.

Z Domu Dziecka w Jasieniu zaczął codziennie dojeżdżać do Brzeska, do zawodówki. Razem z wiadomościami z mechaniki, dostał też niezłą szkołę życia. Traktowany był jak dorosły, sam musiał już decydować o ważnych sprawach, miał dużo swobody. "Wszystko przestawiło mi się do góry nogami. Nie wiedziałem wtedy, że spędzając czas w to-

warzystwie wesółych kolegów i pijąc wódkę, wybrałem to, co najgorsze. Uczylem się byle jak, żeby tylko zdać z klasy do klasy. Ale było w modzie, żeby nic nie robić i jakoś się prześlizgnąć".

Z ciepłym jeszcze świadectwem pobiegł do biura zatrudnienia, ale pracy dla niego nie było. Co gorsze stał się już pełnoletni i musiał

opuścić dom dziecka.

Zasilek dla bezrobotnych pobierał przez kilka miesięcy, w tym czasie jego opiekunka załatwiła mu meldunek w mieszkaniu, z którego miała się wyprowadzić jego matka.

"Zawsze byłem pod dużym wrażeniem kolegów, którzy mieli domy, rodziców. Aby udowodnić swoją >>normalność<< naśladowałem ich. Nie przypuszczałem, że oni mogą zrobić coś złego".

Wiara w kompanów od kieliszka nie skończyła się dobrze. "Ten dzień chciałbym wykreślić ze swojego życia. Byłem głuchy i ślepy. I mimo, że zostałem za to ukarany, bardzo cierpię, nie mogę o tym zapomnieć. Wyrządziłem krzywdę niewin-

nemu człowiekowi. Czy będę mógł to jakoś naprawić?". Za wymuszanie pieniędzy i popełnienie rozboju skazany został na

dwadzieścia miesięcy więzienia.

Kiedy usłyszał wyrok, z bólem myślał o swojej opiekunce. Poświęciła mu tyle lat, miłości, a on zepsuł to wszystko jednym, nierozważnym występkiem.

Wieżenie to straszne, zimne miejsce. Ale miał dużo czasu, aby zastanowić się nad sobą. Z dużym lękiem myślał o swojej przyszłości.

Po ośmiu miesiącach uzyskał przedterminowe, warunkowe zwolnienie. Pojechał prosto do domu dziecka. "Moja opiekunka przytuliła mnie do siebie, bez słów. Cierpienie i udręka, które zobaczyłem na jej twarzy, były dla mnie największą karą".

Nie znalazł pracy, niejasna sytuacja lokalu, w którym jest zameldowany, nie daje mu spokoju. Trochę mieszka u ojczyma, trochę u matki, na kilka dni zatrzymuje się w domu dziecka.

Marzy o tym, aby pracować, założyć rodzinę,

mieć dom i dzieci.

Chciałby pomóc siostrze, której nie układa się najlepiej. Jest młody, ufny. Wierzy, że wszystko się uda. "Wiem, że czeka mnie wiele zawodów i rozczarowań, ale nie poddam się łatwo. Jeszcze w dzieciństwie nauczyłem się czekać. Dziś dołączam do tego chęć dokonania czegoś. Nie chcę tylko jeść i spać, ale wypełnić życie czymś dobrym, pracą, miłością, uczciwością".

Siedzi przede mną szczupły, niewysoki chłopiec. Jasne, zdecydowane spojrzenie kieruje w stronę otwartego okna.

Zofia Sitarz

KRONIKA STRAŻACKA KRONIKA STRAŻACKA

Od początku roku straż pożarna na terenie gmin Brzesko, Czehów, Szczurowa i Zakliczyn interweniowała 18 razy.

Strażacy wyjeżdżali do pożarów 11-krotnie - pozostałe akcje były wynikiem wezwań do tzw. zagrożeń miejscowych.

Najczęściej paliło się w gminach Szczurowa - 5 pożarów i Czehów - 3. Jednostka ratowniczo-gaśnicza z Brzeska interweniowała 2-krotnie - 19 stycznia przy pożarze autobusu PKS na ul. Spółdzielczej i w Buczu podczas pożaru stodoły.

Nadal najczęściej ofiarą ognia padają zabudowania gospodarcze (7 akcji). Dwa razy straż wyjeżdżała do pożarów budynków mieszkalnych -

5.II w Filipowicach gm. Zakliczyn oraz 14.II w Złotej, gdzie podczas pożaru domu śmierć poniosła 83-letnia niewidoma kobieta.

Wśród interwencji w miejscowych zagrożeniach przeważały działania przy likwidacji szkód, wywołanych przez styczniowe wichury oraz pomoc policji przy usuwaniu skutków wypadków drogowych.

W styczniu na wezwanie policji strażacy otworzyli mieszkanie przy ul. Kościuszki, w którym zamknięte od wewnątrz, przez szereg dni, znajdowało się ciało mężczyzny zmarłego na skutek przypadkowego powieszenia.

(ren)

Dawno, dawno temu ambicją wielu ludzi było, przynajmniej od czasu do czasu, odwiedzić takie dziwne i archaiczne dzisiaj miejsca, jak kino czy teatr. W naszym mieście byliśmy - abstrahując od niewielu epizodów z grupami objazdowymi - pozbawieni tego drugiego. Pozostawał więc jedynie przybytek dziesiątej muzy, o dumnie brzmiącej nazwie "Bałtyk".

Tam właśnie udawali się mieszkańcy Brzeska, aby dowartościować się kulturalnie. Kino również - a może przede wszystkim - dostarczało tak potrzebnej w miastach wielkości Brzeska rozrywki. Obecnie można powspominać czasy, kiedy po bilet trzeba było stać w tasemcowej kolejce, wcale nie mając pewności czy uda się go zdobyć. "Pojemność" kina nie zmieniła się do dzisiaj i wynosi wciąż 284 miejsca, oprócz niej zmieniło się prawie wszystko. Te prawie trzysta miejsc, pomnożone przez trzy seanse dziennie sprawiało, że jeszcze pięć lat temu można było mówić o chodzeniu do kina, jako o zjawisku społecznym. Teraz, częściej chodzi się do wypożyczalni wideo bo i taniej i wygodniej, tylko... Właśnie, jak wiele z magii kina

ginie na ekranie naszych telewizorów.

Przjrzyjmy się - wchodząc za kulisy - sytuacji brzeskiego kina dzisiaj. Obecnie znajduje się ono pod patronatem WOK Tarnów - co wiąże się oczywiście z dofinansowaniem działalności. Oprócz tego zarabia wynajmując salę, czego

działalność. W związku z tym, sala średnio nie jest wynajmowana częściej, niż raz w miesiącu. Dodatkowych pieniędzy dostarcza kinu stół bilardowy, na którym można zagrać za 10 tys. Niedługo zostanie ukończona renowacja kawiarni. Według kierownika kina - Stanisława Okasa już w kwietniu będzie można napić się w niej kawy. Swoistą konkurencję dla placówki ma stanowić wypożyczalnia kasety wideo powstająca przy kinie.

Placówka zatrudnia obecnie 3 etatowych pracowników: 1 na umowę zlecenie. Zarobki - jak w sferze budżetowej, np. wynagrodzenie operatora wynosi 2 mln brutto.

Raz w miesiącu przez pięć dni wyświetla się seanse dla przedszkoli, coraz rzadziej natomiast do kina przychodzą uczniowie szkół. Ogląda się coraz mniej ekranizacji lektur szkolnych, a więcej filmów rozrywkowych. Uczniowie szkół średnich oglądali np. "Park Jurański", który nota bene okazał się największym przebojem kasowym w "Bałtyku" na przestrzeni ostatnich dwóch lat (65 mln wpływu). Największa ostatnio kłapa to "Bez przebaczenia" biorąc po uwagę, fakt, że film zdobył 4 Oskary liczba 42 widzów, którzy obejrzel ten



dystrybutor zabiera do

55% dochodów.

Dystrybutor wyznacza także ceny minimalne. Np. w przypadku filmów nowych wynoszą one często 30 tys. zł. Do zainicjowania działalności DKF-u w Brzesku potrzebnych było by 40 osób, gotowych za obejrzenie wybranego filmu z klasyki kina zapłacić 30 tys.

Za reklamę kina, odpowiedzialne jest Biuro Plastików przy WOK Tarnów. Kierownik skarży się na niewielką ilość materiałów reklamowych otrzymywanych od dystrybutorów. Średnio dwa plakaty na jeden film - to rzeczywiście trochę mało.

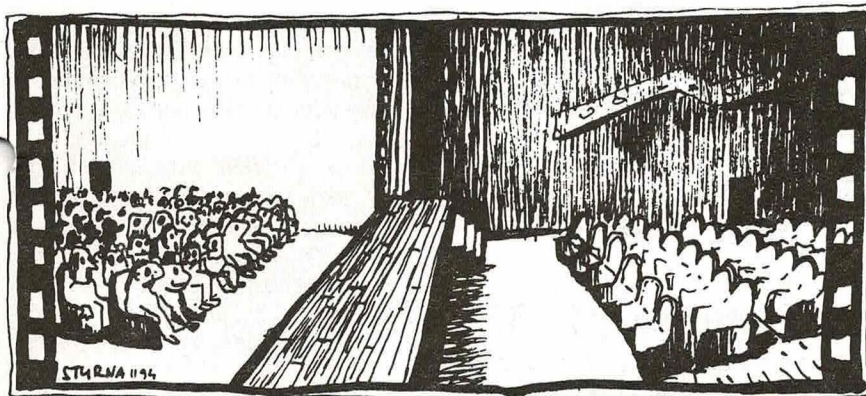
A frekwencja? W zeszłym roku sprzedano w kinie

8 073 bilety.

Z tego wynika, że gdyby w "Bałtyku" bywali tylko mieszkańcy miasta, statystyczny mieszkaniec Brzeska chodzi do kina raz na dwa lata. Na 279 seansów tylko podczas 64 wyświetlano filmy polskie. Z trzech seansów dziennie, pozostały jedynie dwa o 16.00 i 18.15. Chociaż ostatnio coś jakby drgnęło. W styczniu nieźle się sprzedawały filmy "Ścigany" i "Nieuchwytny cel". Żeby pójść do kina nie koniecznie już trzeba umawiać się z grupą znajomych w obawie, że nie zbierze się tych 6 czy 8 osób, koniecznych do rozpoczęcia seansu. Chociaż teoretycznie kino powinno "grać" dla 10 chętnych, zdarzało się, że uruchomiono projektor nawet dla dwóch osób.

Na koniec optymistyczna wiadomość dotycząca temperatury powietrza w "Bałtyku". Może będzie ona w sezonie grzewczym nieco wyższa, ponieważ zakupiono ostatnio dwie termy. Dlatego też czasem warto wybrać się do kina, nawet kosztem rezygnacji z obejrzenia 3 kasety wideo.

Marek Koldras



może dokonać każdy płacąc 300 za pierwszą, 200 za drugą i 100 tys. zł za każdą następną godzinę. Jeżeli więc ktoś chce zagrać przez dwie godziny dla setki znajomych, nic na tym nie zarabiając, to za salę widzowie będą musieli zapłacić po 5 tys. Zdarza się, że w przypadkach inicjatyw charytatywnych, jak koncert młodzieżowych grup rockowych, z którego dochód przeznaczony był na potrzeby dzieci z domu dziecka, kino wynajmuje salę za darmo. Niedogodnością jest brak własnego sprzętu estradowego, co ogranicza tego typu

obraz, była zaskoczeniem. Filmy zamawia kierownik opierając się na recenzjach prasowych głównie w: Apollo - Film, Centrum Filmowym Graffiti i Agencji Graffiti Info. Czas sprowadzenia tytułu wynosi 2 miesiące. Jednak dystrybutorzy nie zawsze chcą pożyczkać filmy nowe, zaczynają się "zgrajać" w ich własnych kinach. Kierownik jest otwarty na sugestie większych grup widzów, pragnących zobaczyć jakiś konkretny film. Koszty wypożyczenia tytułu zależne są od wpływów z rozpowszechniania, w przypadku nowości

Daleko nam jeszcze do amerykańskiego modelu, w którym 92% przejazdów odbywa się prywatnymi samochodami. Na razie gonimy Europę, a w niej ogromną rolę (63% przejazdów we Francji) odgrywa komunikacja miejska. Prawie każdy z nas od czasu do czasu lub nawet codziennie korzysta z jej usług. Jak wygląda komunikacja miejska Brzeska obecnie?

Ceny

Pasażera oczywiście najbardziej interesują ceny przejazdów. W ciągu poprzedniego roku wzrosły one w brzeskim RPK o 20%. W tym roku bilety znowu zdrożeją po podwyżce cen paliwa i energii elektrycznej. Jednak kierownik RPK Brzesko Jerzy Jakubowski mówi, że stanie się to dopiero w drugim półroczu. Ceny obowiązujące od 15 stycznia: 4, 6 i 8 tys. zł, w zależności od strefy przejazdu, w porównaniu z innymi miastami nie są wysokie. Bilet miesięczny wykupiony dla pierwszej strefy na wszystkie dni tygodnia kosztuje 200 tys., a na dni robocze 150 tys. zł. W ubiegłym roku wpływy z biletów pokryły 52% wydatków. Po styczniowej podwyżce wpływy nieco wzrosły.

Sprzęt

32 kierowców wozi pasażerów w 15

Kto nas wozi?



AUTOBUSOWE PROBLEMY

autobusach obsługujących komunikację miejską. 9 z nich to "Autosany", pozostałe "Jelcze-Beriety". W zeszłym roku dokonano remontu generalnego dwóch wozów. Średni wiek autobusu to 5-6 lat. W przyszłości planuje się przechodzenie na mniejszy tabor, ze względu na oszczędności. Od kwietnia ub.r., jak pisaliśmy BIM nr 5(9) 93 r., przedsiębiorstwo znajdowało się w stanie komunalizacji mienia. Do końca ub.r. wojewoda tarnowski dotował RPK ze środków Urzędu Wojewódzkiego. Od stycznia 1994 firma znalazła się na garnuszku gminy, która ma otrzymywać pieniądze na ten cel ze Skarbu państwa.

Kontrola biletów

Bilety sprawdza 5 pań zatrudnionych w RPK na 4,5 etatu. Kara za przejazd bez ważnego biletu wynosi obecnie 150 tys. zł, jeżeli płacimy na miejscu i 250 jeśli

zdecydujemy się na karę kredytową. Zdaniem kierownika RPK punktualność przejazdów ostatnio znacznie się poprawiła. Kierowcy, których niepunktualne przejazdy nie są zależne od warunków obiektywnych, karani są obniżeniem wysokości premii.

Konkurencja

Wiaty i przystanki są własnością RPK i z tym wiąże się problem konkurencji. Właściciele "mini-busów" działając na zasadach nieregularnych przewoźników wykorzystują miejskie przystanki, a także rozkład jazdy, choć nie jest to w zgodzie z przepisami "Kodeksu drogowego". Mówi on, że nie wolno się zatrzymywać w odległości mniejszej niż 15 m od przystanku. Ocenia się, że z powodu nieregularnych przewoźników odpływa z kasy RPK ok. 130 mln, co przy 400 mln wpływów w roku ubiegłym stanowi znaczną kwotę. Dopóki wciąż brak ustawy o koncesjach przewozowych, dyrekcja RPK gotowa jest oddać jedną z linii właścicielom "mini-busów" pod warunkiem, że wprowadzą oni regularne jazdy.

Rozkłady

Wiele kontrowersji wywołuje sprawa rozkładów jazdy, które są systematycznie niszczone. Próbowano już wielu metod, między innymi zakładano rozkłady pod pleksą, ale niewiele to zmieniło. Udośćniono je więc właścicielom kiosków, gdzie wpięto je w oczy, ale ostatnio widać je coraz mniej. W związku z planowanym zmniejszeniem liczby przejazdów przygotowywany jest nowy rozkład jazdy, który prawdopodobnie wejdzie w życie od 6 marca. (as)

REKLAMA W BIM * REKLAMA W BIM



Przedsiębiorstwo Budowlane s.c.
32-854 Porąbka Uszewska 274

☎ (0-192) 567-83

Biuro: Wojnicz, Rynek 27
tel. domowy: Brzesko
(0-192) 308-34, po 18.00

oferuje:

- wykonawstwo:
 - ✓ budynków użyteczności publicznej
 - ✓ domów jedno- i wielorodzinnych, także "pod klucz"
 - ✓ remonty, roboty wykończeniowe, elewacje
 - ✓ drogi, place, chodniki
- nadzory budowlane
- kompleksową obsługę inwestycji
- kosztorysowanie

**Działkę budowlaną,
uzbrojoną
o powierzchni 20a
przy ulicy
Starowiejskiej
sprzedam.**

Tel. Brzesko 318-88.

DRUKARNIA PRINTGRAPH

Brzesko, ul. Mickiewicza 19
tel/fax (0-192) 307-50

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE DRUKU:

- | | |
|-------------|----------------------|
| ○ etykiety | ○ afisze |
| ○ folderów | ○ naklejek |
| ○ plakatów | ○ papierów firmowych |
| ○ magazynów | ○ wizytówek |
| ○ gazet | ○ i innych |

**W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH**

OGŁOSZENIA DROBNE

Do sprzedania waga sklepową uchylną - tel. 317-36.

Zagubiono legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące na nazwisko Jacek Śmietana.

Sprzedam działkę budowlaną, uzbrojoną o pow. 15 a (200 m od E-4). Adres: Barbara Wiśniewska Jastew 145, 32-852 Dębno.

BYĆ BOGATYM

Wielu z nas próbuje swoich sił w różnych formach pomnażania dochodów.

Oszczędzanie ciężko zarobionych pieniędzy jest stosunkowo popularną formą. Najłatwiej i najprościej jest dać swoje pieniądze do banku, który obracając nimi, po pewnym czasie, wypłaci nam powierzona sumę, powiększoną o z góry określone odsetki.

Najbardziej powszechną instytucją świadczącą usługi w zakresie oszczędności jest Narodowy Bank Polski - Powszechna Kasa Oszczędności. Na terenie naszego miasta swoje usługi oferują także Bank Spółdzielczy i otwarty w 1993 r. oddział Banku Przemysłowo-Handlowego.

Do niedawna klienci podchodzili z pewną nieufnością do lokowania swoich pieniędzy w bankach. Duża część zarobionych pieniędzy była przeznaczana na tzw. inwestycje "rodzinne": dom, mieszkanie, samochód oraz zakupy sprzętu domowego, itp. Rok 1990 otworzył kilka interesujących propozycji pomnażania swoich dochodów. Na terenie większych skupisk ludności zaczęły rozwijać swoją działalność nowe banki, które ze swoimi atrakcyjnymi ofertami, zachęcały klientów do korzystania z usług. Tradycyjna do pewnego czasu "pończocha", dla drobnych ciułaczy zastąpiona została dużą ilością nowych atrakcyjnych propozycji. Wiele z nich wiązało się z dość dużym ryzykiem i dla wielu klientów zakończyło się to przykrymi konsekwencjami.

Problem afer bankowych pojawiający się w środkach masowego przekazu ostudził zapal wielu chętnych do korzystania z różnych ofert. Dużą rolę w przypadku oszczędzania ma wiarygodność danego banku.

Działające na terenie Brzeska trzy banki nie narzekają na brak klientów. Chętnych do oszczędzania jest rzeczywiście dużo. Największy z brzeskich banków - NBP PKO może poszczycić się około 60 tys. osób oszczędzających złotówki na lokatach terminowych. W końcu grudnia 1993 r. stanowiły one kwotę około 75 mld zł. Ponad cztery tysiące osób powierzyło swoje dewizy temu bankowi. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że PKO swoim zasięgiem działalności obejmuje gminy byłego powiatu brzeskiego. Klientami mogą być także np. mieszkańcy Krakowa, i tacy również w Brzesku korzystają z usług bankowych.

Bank Spółdzielczy, którego klientami są w dużej mierze mieszkańcy naszej gminy może się poszczycić 1 600 ra-



chunkami oszczędnościowymi na kwotę ponad 13 mld zł. Dane te odnoszą się tylko do Brzeska, bez Dębna i Gnojnika, gdzie są oddziały B.S. z Brzeska.

Posiadanie własnego konta, rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego umożliwia przekazywanie różnych dochodów wprost do banku. Bezpieczeństwo tej formy oszczędzania zapewnia bank, a kwota ich rośnie dzięki oprocentowaniu.

Z faktem posiadania konta osobistego wiązać się również pewne udogodnienia. Każdy z nas może w przypadku posiadania takiego konta zlecić danemu bankowi dokonywanie opłat za czynsz, gaz, elektryczność, raty kredytów, abonament RTV i innych, dzięki czemu nie musi czekać w kolejkach do okienek przyjmujących wpłaty.

Z tej formy korzysta w NBP PKO ponad 2 200 osób na kwotę 7 mld zł. W Banku Spółdzielczym jest 35 klientów, którzy zdeponowali kwotę 57 mln zł.

Nowym zjawiskiem związanym z pomnażaniem dochodów jest

gra na giełdzie.

Dla lubiących podejmować ryzyko gry akcjami jest to, póki co, dużo bardziej opłacalna forma pomnażania swoich dochodów, niż lokowanie pieniędzy w bankach. Najbardziej rekordowym w zysku z gry, na giełdzie w Warszawie był rok 1993, kiedy ceny akcji osiągały zawrotne kwoty. Dla przykładu w ciągu 52 tygodni (do sesji z 13.XII.ub.r.) Żywiec wzrósł ze 122 tys. zł do ponad 1 mln 500 tys. zł. Uniwersał z niecałych 8 tys. do prawie 160 tys. zł. Próchnik - dwudziestokrotnie, Wedel - dwunastokrotnie. Przytoczone wyżej przykłady potwierdziły dużą opłacalność gry giełdowej. W Brzesku pewna część akcjonariuszy, zwłaszcza pracowników Zakładów Piwowskich "Okocim" oraz inni, którzy zainwestowali, w akcje tej spółki, osiągnęła

znaczące dochody.

Trudno było by, nawet w przybliżeniu określić liczbę tych osób, które w akcjach ulokowały swoje pieniądze. Jest ich na pewno bardzo wielu. Zainteresowanie akcjami nie spada lecz rośnie, czego najlepszym dowodem jest ostatnia sprzedaż akcji Banku Śląskiego. Według ocen fachowców Giełdy Papierów Wartościowych z Warszawy - kończy się zabawa w giełdę, zaczyna się gra. O ile dotąd nie trzeba było mieć ani doświadczenia w grze, ani wiedzy o rynku by zarabiać krocie, o tyle teraz trzeba będzie posiadać te umiejętności by osiągać zyski. Gra na giełdzie była, jest i będzie dużym ryzykiem. Rozwiązaniem dla kogoś, kto chce mieć zyski większe niż w banku, może być fundusz powierniczy. Stanowi on swoiste połączenie gry na giełdzie z ulokowaniem pieniędzy w banku. Najkrócej można by określić tego typu fundusze jako grę "na giełdzie" specjalistycznego towarzystwa jakim jest fundusz powierniczy.

W ciągu kilkunastu miesięcy swego istnienia

Pioneer,

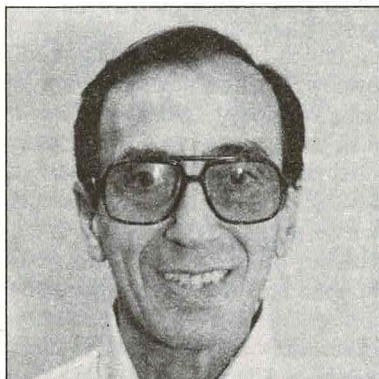
jedyny fundusz powierniczy w Polsce zdobył popularność wśród polskich inwestorów dzięki bezpieczeństwu lokat i względnie wysokiej stopie zysku. Działający w Brzesku od XI 93 r. Bank Przemysłowo-Handlowy, poza tradycyjnymi formami prowadzi sprzedaż tego jedynego funduszu powierniczego. Jego popularność, również w Brzesku, stale wzrasta. Trudno jednak porównywać w przypadku BPH jego wskaźniki cyfrowe i statystyczne, kiedy działalność na tym terenie prowadzi zaledwie kilka miesięcy. Coraz większa liczba klientów tego banku świadczy o dużym zainteresowaniu mieszkańców miasta jego ofertą.

Oszczędzanie jest jedną z ważnych form pomnażania swoich dochodów. Przytoczone wyżej zestawienia liczbowe wskazują na coraz większe zainteresowanie mieszkańców Brzeska i okolicznych miejscowości tą formą zwiększania swoich funduszy. Różne są to kwoty i w dużym stopniu uzależnione od realnych możliwości mieszkańców naszego regionu. Można śmiało zaryzykować tezę, że o pozycji materialnej każdego z nas, w dużym stopniu decydować będzie wiedza o rynku i przemianach zachodzących na nim.

Myślę, że warto z nich korzystać, nawet przy drobnych kwotach. Jestem przekonany, że im więcej wiemy, tym większe są nasze możliwości powiększania swoich dochodów. Wszak by być bogatym trzeba być oszczędnym.

Jan Gwizdała

Z właścicielem Can Corporation z Pensylwanii, współwłaścicielem DEWIZOWA ETYKA PRACY



- Produkuje Pan dobre wino. To hobby czy biznes?

- Jest to zarówno hobby, jak i biznes. Sprowadzamy wino z Włoch i sprzedajemy je w Stanach Zjednoczonych.

- Pańskie nazwisko kojarzy się mieszkańcom Brzeska jedynie z inwestorem w Pol-Am-Pack S.A. Wiedomo, że zakres działalności Pańskiego przedsiębiorstwa jest dużo większy. Czym się zajmuje Can Corporation of America?

- Can Corporation ma trzy fabryki na terenie USA. Rozprowadzamy nasze produkty w USA. Największą ilość we wschodniej części Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie. Can Corporation jest tylko jedną z wielu firm, których moja rodzina jest właścicielem.

- W jakich krajach prowadzi Pan jeszcze działalność gospodarczą poza Polską i USA?

- W Indiach, gdzie jesteśmy współnikiem w spółce hodowli, przetwórstwa i produkcji produktów żywnościowych. Jesteśmy bardzo czynni we Włoszech, jesteśmy również bardzo aktywni w Ameryce Południowej. W ubiegłym roku rozpoczęliśmy naszą działalność na terenie Chin w spółce z firmą chińską. Jeżeli chodzi o sprzedaż, sprzedajemy w Ameryce Południowej, Północnej, Środkowej. Sprzedajemy nasze produkty także w Australii, Japonii i w Europie Zachodniej.

- Czym się Pan kierował inwestując w spółce Pol-Am-Pack S.A.?

- Na początku moje zainteresowanie Polską było związane z osobą Johna Majewskiego. Był on wychowany tu, w Polsce. Rozpocząłem od wizyty 10-12 lat temu. Tak nawiązaliśmy nasze pierwsze kontakty z Polską w formie komercyjnej z firmą Pol-Serwis. Oczywiście miałem okazję poznać walory, zalety i etykę pracy Polaków. Z czasem widziałem bardzo duże możliwości dla zaangażowania się w biznes w Polsce. Jesteśmy w biznesie po to, żeby mieć zyski, ale filozofią naszą jest zyski wprowadzać do środowiska, w którym są one wykorzystywane, inwestować w miejsce, w którym te zyski powstają. Jesteśmy zaangażowani w inwestowanie w Polsce od roku 1989. Do tej pory nie wyprowadziliśmy z Polski absolutnie żadnych pieniędzy w drodze naszych zysków czy dywidendy. Nie mamy takich zamiarów ani planów. Chcę kontynuować

wać inwestycje w Polsce i kontynuować reinwestycję naszych zysków. Konsekwentnie realizując nasz plan będziemy rozbudowywali swoje przedsiębiorstwa i stwarzali miejsca pracy dla wielu ludzi.

- Jest Pan jednym z niewielu przedstawicieli kapitału amerykańskiego, którzy zaryzykowali inwestując w polskie przedsiębiorstwa. Nie żałuje Pan tego kroku?

- Absolutnie nie, wprost przeciwnie. Wierzę, że Polska będzie jednym z liderów w odbudowie nowej ekonomii i absolutnie wierzę, że było to dobre posunięcie.

- Jak Pan ocenia polskie reformy gospodarcze?

- Faktem jest, iż wiele osób ucierpiało w pierwszej fazie reform i jeszcze ucierpi. Ale jestem absolutnie przekonany, że na dłuższą metę takie właśnie postępowanie z reformami przyniesie dobre wyniki. Jestem przekonany również, że reformy powinny być kontynuowane, jeśli Polska chce być ekonomicznym liderem w tej części świata. Sądzę, że Polska idzie we właściwym kierunku. Odwiedzam ten kraj 5-6 razy w roku. Od 1989 r. widzę fantastyczne zmiany na lepsze. Widzę szereg nowych przedsiębiorstw, wielu ludzi odważnie decydujących się na ryzyko. Jest to nowe dla kraju, gdzie biznes powinien się rozwijać, gdzie ludzie powinni brać na siebie ryzyko inwestowania.

- Dlaczego kapitał amerykański boi się inwestować

"Po Bogu, ojczyźnie i rodzinie następną wartością jest firma"

w polskie przedsiębiorstwa w większym niż dotąd stopniu?

- Zgadzam się z Panem, że zainteresowanie nie jest tak wielkie jak powinno być, mimo że dzielimy się naszym dobrym doświadczeniem ze swoimi współnikami - firmami amerykańskimi. Gubernator stanu Pensylwania Robert Casey jest entuzjastą inwestowania w Polsce. Nasz gubernator bardzo aktywnie propaguje inwestowanie w tym kraju. Tłumacząc tak małe zainteresowanie innych inwestorów, zastanawiam się, czy powodem nie jest fakt, że my jako prywatna firma nie spodziewamy się natychmiastowych zysków, natychmiastowego wycofania pieniędzy. Duże firmy mają bardzo ściśle wytyczony plan natychmiastowego zwrotu zainwestowanych pieniędzy. Wierzę, że jeśli Polacy będą kontynuować wysiłki w kierunku reform, Polska mieć będzie wielu inwestorów.

- Jak Pan ocenia polskich współpracowników i pracowników?

- Oceniam ich bardzo dobrze. Mamy mnóstwo doświadczeń z polskimi pracownikami. 10-12 lat temu wprowadziliśmy garstkę Polaków przez firmę Pol-Serwis do USA. Przez ostatnie 5-6 lat sprowadzamy tych ludzi do USA, a ostatnio sprowadzamy również ludzi z Brzeska, korzystając ze współpracy z firmą w Brzesku i dyrektorem Smulskim, który umożliwia ludziom wyjazdy. Wydaje mi się, że jest to jeden z największych skarbów, jaki Polska ma - ludzi o wysokiej etyce pracy. Etyka pracowników z Polski jest bardzo wysoka i ceniona, ale jednocześnie liczą się umiejętności, przystosowanie zawodowe, zdolność przystosowania się do nowych warunków, przeszkolenia, nauczania się nowych zajęć. To wszystko jest bardzo cenione.

- Nowoczesny zakład to przede wszystkim wysoka jakość wyrobów. Co według Pana świadczy jeszcze o nowoczesności zakładu?

- Nowoczesny zakład to zdolność kierowania, zdolność efektywnego zarządzania produkcją. Widziałem zakłady w różnych częściach świata, niektóre mające bardzo stary sprzęt produkujące doskonałą jakość i to wszystko dzięki ludziom, którzy pracowali w tych zakładach. Fakt, że się ma bardzo nowoczesny sprzęt nie gwarantuje automatycznie wysokiej jakości, potrzebny jest efektywnie współpracujący zespół. Ci ludzie muszą być zawsze zainteresowani wysoką jakością. Każdy pracownik jest kontrolerem jakości. To jest źródłem

sukcesów i nowoczesności zakładu.

- Jeśli nie jest to tajemnicą - ilu zatrudnia Pan pracowników i jakie są ich dochody?

- O tym ile zarabiają nie będziemy mówili, bo to jest prywatna firma. Ale powiem z przyjemnością ilu zatrudniam pracowników i powiem panu jakiego rzędu jest całość sprzedaży. Około 3 tysięcy ludzi pracuje w naszych firmach, nasza sprzedaż wynosi ok. 400 mln dolarów rocznie.

- Jakiek wymaganie stawia Pan ludziom, którzy pracują w Pańskich przedsiębiorstwach?

- Wymagania są proste. Wymaga się od nich pełnego zaangażowania w pracę za solidną zapłatą. Co jest ważne, taka osoba nie pracuje dla nas, ale z nami. Wymagam lojalności w stosunku do naszej firmy. Pracownik powinien identyfikować się z firmą. Po Bogu, Ojczyźnie i rodzinie następną wartością jest firma. Pracownik musi wierzyć w sukces naszej firmy. Musi coś wniesić. Nie chodzi o pieniądze, ale pewne wartości intelektualne,

nowe pomysły, rozwiązania. Jeżeli ktoś nie jest zdolny do takiego wkładu, to nie jest solidnym pracownikiem, współpracownicy nie będą go tolerowali. Mamy taki system wynagrodzenia, że wszyscy dzielimy się naszymi zyskami. Jest to tzw. bonus. Wszyscy ci, którzy pracują na ten bonus, nie tolerują tego, który nie chce na niego pracować. Jeżeli osoba ociąga się, nie wykonuje swoich obowiązków, działa destrukcyjnie, nie może pozostać w firmie. Co jest ważne, obowiązkiem firmy w stosunku do swoich pracowników jest to, żeby wszyscy równo pracowali. Firma ma również obowiązek zagwarantować bezpieczeństwo pracy, kontynuację, musi zapewnić, ochronę zdrowia oraz świadczenia emerytalne. Naszym obowiązkiem jest także zapewnienie dobrych współpracowników, żeby nikt nie czuł się osamotniony w swoich wysiłkach. Sumując, pracownik decyduje o przyszłości firmy, a firma powinna traktować go solidnie.

- Był Pan kilka, czy też kilkanaście razy w Brzesku. Co Pan sądzi o naszym mieście?

- Bardzo mi się podoba. Byłem mnóstwo razy, jak Pan podkreślił, ale nie miałem zbyt dużo czasu na zwiedzanie miasta. Kiedyś może będę miał okazję spędzić tu tydzień czy dwa i poznać okolice. Lubię to miasto, bo jest to małe miasteczko. Ludzie, którzy tu mieszkają posiadają

wysokie wartości moralne, macie tutaj bardzo spokojne życie, nie ma problemów dużych miast, które są uciążliwe szczególnie w USA. Urodziłem się i wychowałem w małym miasteczku, dlatego bardzo dobrze się czuję w małych miasteczkach i dlatego bardzo lubię Brzesko.

- Co Pan sądzi o Polsce 1994 roku?

- Politycznie nie jestem zorientowany zbyt dobrze. Wiem, że były zmiany w składzie waszego sejmu i senatu. Mam nadzieję, że sejm i senat będą kontynuowały dotychczasową politykę reform gospodarczych. Mam nadzieję, że wszyscy, tak jak ja, zdają sobie sprawę z tego, że jesteście tak daleko zaangażowani w zmianach ekonomicznych, iż nie należałoby myśleć o powrocie wstecz. Jednym z problemów, który może być uciążliwy w 94 r. jest inflacja. Wierzę w to i mam nadzieję, że rząd zdaje sobie sprawę z tego problemu i robi wszystko, żeby inflację kontrolować. Metodą kontrolowania inflacji jest kontrolowanie wydatków.

Wiem również, że wasza giełda będzie kontynuowała zwyczaj notowań, ale widzę w tym również pewne niebezpieczeństwo. Dzieje się to zbyt szybko. Za małą ilość firm jest zaoferowana na giełdzie. Jeżeli byłaby to giełda reprezentująca 500 tys. firm, to taki wzrost nie byłby możliwy. Jest to typowy przykład niewystarczającej podaży przy dużym zapotrzebowaniu.

niu. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że za szybki wzrost może spowodować równie szybkie załamanie, spadek.

Widzę Polskę jako lidera ekonomicznego tej części Europy w ciągu najbliższych 4-5 lat. Pensylwania jest nazywana - key-stone - fundamentem Stanów Zjednoczonych, ja widzę Polskę jako taki właśnie fundament, nie tylko dla tej części Europy, również dla całej Europy. Zachodnia Europa ma dojrzałą ekonomię, we wschodniej ekonomia się dopiero rodzi. Polska jest kamieniem fundamentalnym, na którym będzie zbudowana ta nowa ekonomia. Dlatego podkreślam, że Polska jest bardzo ważnym, najważniejszym krajem dla przyszłości Europy.

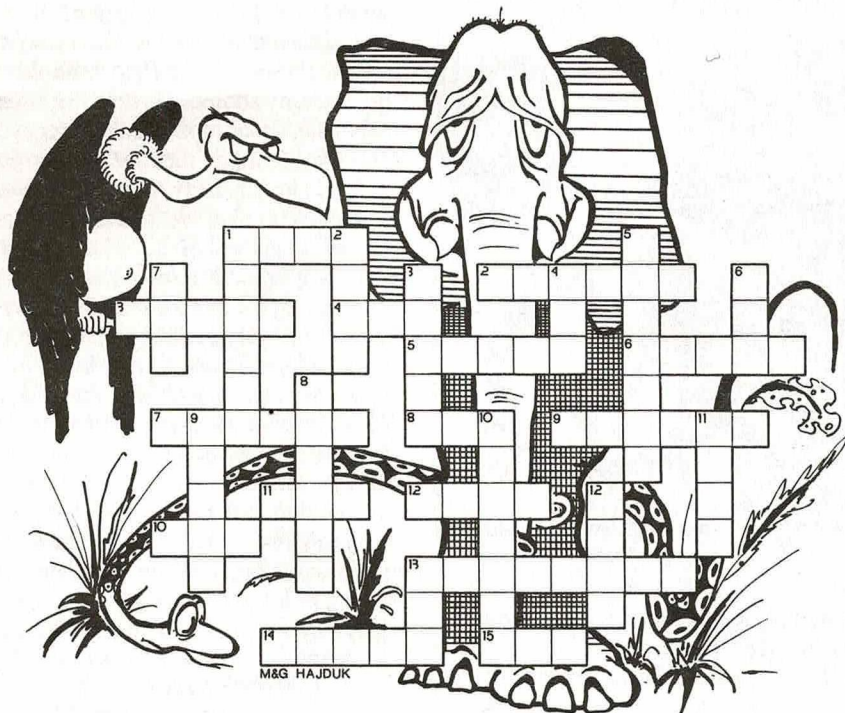
- Myślę, że następnym razem będziemy mogli naocznie to potwierdzić i ta nadzieja, którą Pan wyraził o Polsce i jej przemianach będzie miała potwierdzenie w faktach. Dziękuję bardzo za rozmowę.

Pozioomo: 1.najczęściej kojarzy się z "Ninja"; 2.nieduże, leśne zwierzątko z pyszczkiem w biało-czarne pasy, cały dzień przesypia w norze, poluje nocą; 3."koń" w paski; 4.przebiegły, chytry, najczęściej rudy; 5.jak się złości to gulgocze, na szyi ma czerwone korale; 6.centkowana lub pręgowana, śmieje się złośliwie; 7.długie nogi, długi dziób, ryb szukając brodzi w wodzie; 8.podobny do jelenia, ma nogi jak łopaty; 9.nie zawsze "Dziwaczka"; 10.bzyczący przesładowca bydła; 11.struś australijski; 12.świnia z dużymi kłami, mieszka w lesie; 13.zwinna, szybka, przypomina samę z rogami, mieszka w arykańskim buszu; 14.zygzakowata - może jadowicie zranić; 15.czasem chwytat ptaśki, lecz najczęściej myszy;

Pionowo: 1.zwierzę "w plamki" z najdłuższą szyją na świecie; 2.groźny, nocny drapieżnik, czasem nocą wyje; 3.uparte zwierzę; 4.czerwony mieszkawiec rzek, broni się ostrymi szczypcami; 5.wielkooki brat sowy, czasem straszy w nocy; 6.na jego grzbiecie jechała Gerd do pałacu Królowej Śniegu; 7.król zwierząt; 8.wędruje bardzo powoli, dźwigając swój domek na grzbiecie, czasem wystawia rogi, choć wcale nie ma sera; 9.długouchy szarak; 10.chroniony, górski gryzoń, gdy się boi wydaje charakterystyczny dźwięk podobny do gwizdania; 11.czarny, ślepy, "wróg ogrodników"; 12.olbrzym z trąbą; 13.najpopularniejsza papuga.

Na rozwiązanie czekamy do 20 marca. Nagrodę zabawkę za rozwiązanie "Krzyżówki dla dzieci" z poprzedniego numeru, ufundowaną przez firmę Mimi-landia otrzymuje Jacek Biel. Nagroda do odebrania w redakcji.

Krzyżówka dla dzieci



Co bank odróżnia od banku

Banki spółdzielcze, których w kraju jest 1664 w ostatnich czasach nie mają dobrej prasy. Przyczyną jest zainteresowanie niektórymi z nich przez organa prokuratury oraz ogłoszenie upadłości, bądź zawieszenie działalności przez część z nich. Chcąc zorientować naszych czytelników o działalności Banku Spółdzielczego w Brzesku - rozmawiam z jego dyrektorem Zenoną Wiśniowską.

- Proszę powiedzieć, jakie są tradycje Banku Spółdzielczego w Brzesku, na jakich podstawach prawnych funkcjonuje?

- Bank Spółdzielczy w Brzesku powstał w 1960 r. Nie jest to jednak początek istnienia. Tradycje są o wiele starsze, a bank swój rodowód wywodzi z tzw. "Kas Stefczyka" od 1874 roku. Zasięgiem swego działania obejmuje miasto i gminę Brzesko oraz gminy Dębno i Gnojnik. Jeżeli chodzi o uwarunkowania prawne bank działa na podstawie prawa bankowego i prawa spółdzielczego. Od 1990 r., gdy zlikwidowane zostały centralne i wojewódzkie związki spółdzielcze bank jest samodzielny, z tym, że jest zrzeszony w Banku Gospodarki Żywnościowej (BGŻ). Od grudnia 1992 wszystkie banki spółdzielcze musiały zrzeszyć się w jednym z wybranych banków: BGŻ, Gospodarczym Banku Wielkopolskim w Poznaniu, Banku Zachodnim we Wrocławiu lub Banku Unii Gospodarczej w Warszawie.

- Większość banków spółdzielczych to banki małe, gminne, czy uważa Pani, że wytrzymają konkurencję dużych, bogatych banków, w tym również komercyjnych?

- Prawo bankowe nakłada na nas coraz to nowe wymogi i nie ma znaczenia czy jest to bank duży, czy mały, podstawowym wymogiem jest duży kapitał własny, a banki spółdzielcze tych dużych kapitałów nie posiadają. Jeszcze kilka lat temu trzeba było mieć 20 mld, aby założyć bank. W tej chwili jest to 70 mld. Dlatego nie wykluczam sytuacji, że banki spółdzielcze będą musiały się łączyć. Zmusza do tego także paragraf 35 Prawa bankowego, który mówi, że na jedną umowę można pożyczyć sumę nie większą jak 10% funduszy własnych, a także wymogi podatkowe, które bardzo nas obciążają. Musimy odprowadzać rezerwy obowiązkowe do NBP, z którego to funduszu NBP pokrywa roszczenia klientów, z tytułu gwarancji Skarbu państwa - są to pieniądze zablokowane, nie przynoszące dochodu dla BS. Z kolei rezerwy celowe na odsetki od oszczędności, które musimy zabezpie-

czyć, ale od tej rezerwy musimy płacić podatek. Kolejna sprawa to kredyty - zarządzenie Prezesa NBP zobowiązuje do tworzenia rezerw celowych na kredyty, o sytuacji nieprawidłowej. Jeżeli zaległość przekracza 7 dni - 20% rezerwy, 3 miesiące - 50%, powyżej 6 miesięcy - 100%. Jakby nie dosyć tego, od tych rezerw celowych płacimy podatek. Gdy dodamy do tego 40% podatku dochodowego okaże się, że obciążenia są bardzo poważne.

- Kim są klienci waszego banku, czy jesteście konkurencyjni w stosunku do PKO i BPH?

- Klientami naszego banku byli przede wszystkim rolnicy i rzemieślnicy. W tej chwili bardzo poważną

niemniej badamy koniunkturę i staramy się nie być gorsi. W stosunku do BPH oprocentowanie oszczędności u nas jest niższe, jeżeli chodzi o PKO w niektórych przypadkach jest takie same, w niektórych wyższe.

- Od czego zależy ustalanie przez banki wyższego lub niższego oprocentowania?

- Zależy to do sposobu pozyskiwania środków, od tego jak są drogie. Jeżeli bank uzyskuje środki tanie, mam na myśli rachunki bieżące, środki z budżetu itp., to może kredyty sprzedawać taniej, jeżeli drogie - drożej. W naszym banku dla kredytów krótkoterminowych do 3 miesięcy mamy 42%, do 6 miesięcy 44%, a roczne i dłuższe 47%. W każdym razie mieścimy się w widelkach oprocentowania stosowanego przez banki.

- Czy podobnie jak inne banki macie problemy ze spłatą udzielonych kredytów i odzyskiwaniem pożyczonych pieniędzy?

- Są pewne problemy, ale są to sumy, które nie odstrasza. Większość kredytów odzyskujemy. Część poprzez tytuły egzekucyjne, czy też płacą poręczyciele. Na bieżąco udzielamy kredytów, mamy na to środki, nie było w tym procesie przestojów, dlatego zawsze mieliśmy płynność finansową.

- Czy to, że nie macie większych kłopotów z odzyskaniem pieniędzy świadczy o ostrożności, dokładnym "prześwietlaniu" klienta, czy nie udzielaniu dużych kredytów?

- Nie udzielamy wielkich kredytów, lecz w normie art. 35 Prawa bankowego. Badamy zdolność kredytową klienta, zabezpieczenie hipoteczne, poręczycieli, z tym, że nigdy nie można mieć pewności do końca. Były różne powody niespłacania kredytów, zdarzali się tacy, którzy mają swoich dłużników, ale kredyt chcą spłacić i spłacą w dłuższym okresie. Byli i tacy, którzy likwidowali działalność, wyjeżdżali i bardzo trudno należności odzyskać. Było kilku klientów - nie będę wymieniać nazwisk czy firm - którym odmówiłam kredytu, okazało się że słusznie - wielu już nie ma na naszym terenie, inni naciągali inne banki. Trudno jest ustrzec się wszystkich przypadków, w każdej działalności istnieje określone ryzyko. Uważam natomiast, że krzywdą jest przenoszenie negatywnych opinii o niektórych bankach spółdzielczych na wszystkie inne.

- Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał Ryszard Cuber



grupę stanowią podmioty gospodarcze (handel, usługi, częściowo budownictwo) i sporo osób fizycznych, które korzystają u nas z konsumpcyjnych pożyczek gotówkowych. Konkurowanie z BPH i PKO jest trudne, tym

- Czym dla pana jest funkcja posła?
 - Dla mnie zawsze będzie to funkcja służebna wobec wyborców i państwa.
 - Na czym polega pańska praca poselska?

- Obowiązkiem każdego posła jest uczestnictwo w posiedzeniach sejmowych i praca w stałych komisjach sejm. Wynika to z ustawy o obowiązkach i prawach posła. Większość czasu pochłaniają prace w komisjach, na których wypracowuje się konkretne propozycje i zadania, przedstawiane następnie pod obrady sejm. Do moich obowiązków należy również prowadzenie biura poselskiego. Praca w biurze to przede wszystkim pomoc ludziom, którzy przychodzą ze swoimi problemami i sprawami przerastającymi ich możliwości. Staram się pomagać każdemu, kto się do mnie zwróci.

- Jest pan jedynym politykiem "Solidarności" w województwie tarnowskim, któremu po raz trzeci załagało społeczeństwo. Jak pan myśli, z czego to wynika?

- "Solidarność", to wielkie słowo. Niektórzy działacze tego związku nadużywali tego słowa-symbolu do własnych celów i interesów. Nie możemy zapominać, że "Solidarność" to nie tylko hasło i symbol, ale przede wszystkim ludzie utożsamiający się z problemami innych. Nie wszyscy dobrze rozumieli hasła "Solidarności" i, jak już wspominałem, wykorzystywali je do własnych interesów depreczając je tym samym.

Odpowiadając wprost na pańskie pytanie myślę, że wyborcom moja funkcja poselska dostarczała więcej pożytku niż zawodu. Ja ich po prostu nie okłamywałem i na setkach różnych spotkań wyborczych mówiłem i mówię nadal prawdę.

- Panie pośle - 4 lata "rządów solidarnościowych" za nami. Jak pan ocenia ten okres?

- Wiele błędów. W tym miejscu można przytoczyć słowa księdza Jana Nowackiego, który m.in. napisał:

*"Od rezygnacji w dobie klęski
 Lecz i od pychy w dzień zwycięski
 Od krzywd lecz i od chęci zemsty
 Uchroń nas Panie".*

Gdyby wszyscy działacze "Solidarności", ZCHN-u i innych ugrupowań mieniących się chrześcijańskimi słowa te wzięli sobie do serca nie upadłby etos "Solidarności", nie byłoby takiej sytuacji, że zostały tylko słowa i puste hasła. Dowodem tego, że społeczeństwo jest zadowolone, są wyniki ostatnich wyborów. Przegrała nie "Solidarność" tylko ludzie, którzy nie zrozumieli haseł "Solidarności" i niczego się nie nauczyli.

- Niekończące się afery gospodar-

Rozmowa z posłem Władysławem Żabińskim

Dostrzec człowieka

cze ciągle bulwersują opinię publiczną. Będą rozliczone czy też nie?

- Uważam, że każda afera, czy to szczebla centralnego czy wojewódzkiego powinna być rozliczona i podana do publicznej wiadomości. Niewątpliwym sukcesem rządu Waldemara Pawlaka będzie doprowadzenie do końca każdej afery i ukaranie winnych. Ludzie, którzy doprowadzają do upadku zakłady pracy i banki nie mogą zostać bezkarni. Zło powinno być piętnowane, obojętnie skąd pochodzi.

- Brzesko wybrał pan na siedzibę swojego Biura Poselskiego. Dlaczego?

- Z wielu powodów. Z Brzeskiem jestem związany od co najmniej 20 lat i to miało wpływ na moją decyzję. Innym powodem było to, że Brzesko jest siedzibą centralną dla terenów typowo rolniczych. Moi wyborcy to głównie przedstawiciele tego środowiska. Jak każdy poseł z Klubu PSL staram się być na co dzień z ludźmi i pomagać im w rozwiązywaniu problemów. Brzesko nie miało dotąd biura poselskiego. Myślę, że jest to też jakaś szansa dla mieszkańców miasta i gmin mających tworzyć kiedyś powiat. Być bliżej wyborcy - oto moje zadanie.

- Dotąd był pan posłem opozycji.

W tej chwili jest pan posłem koalicji. Czy dostrzega pan różnice?

- Oczywiście. Łatwiej być w opozycji i krytykować. Kiedy jest się w koalicji rządzącej odpowiedzialność za podejmowane decyzje spada również na nas. Naszym obowiązkiem jest nie tylko wspieranie rządu, ale także wskazywanie jego błędów.

- Na tablicy umieszczonej na budynku, w którym znajduje się biuro, widnieje okazywał napis: "Biuro Poselskie PSL". Czy to znaczy, że tylko temu stronnictwu będzie służyć?

- Z chwilą wyboru poseł nie jest posłem danego ugrupowania, ale wyborców. Służenie danemu stronnictwu byłoby absurdem. Nazwa wywodzi się od mojego klubu. Nikogo nie pytam o orientację polityczną, ale o to, w czym mogę mu pomóc.

- Czy Brzesko będzie stolicą powiatu?

- Jeżeli będą powiaty, to jest wiele czynników wskazujących na to, że Brzesko będzie jednym z nich. Ja zawsze będę się opowiadał za tym, pochodzę przecież z powiatu brzeskiego.

- Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał J.G.

Jeżeli rozpoznacie Państwo element zdobniczy ze zdjęcia prosimy o przesłanie do naszej redakcji odpowiedzi na pytanie, gdzie on się znajduje (ulica, nr domu). Na kartki pocztowe z odpowiedziami czekamy do 20 marca.

Zwycięzcą poprzedniego konkursu został pan Tadeusz Paliński.

Detal architektoniczny z fotografii znajduje się nad wejściem do apteki na rogu rynku i ul. Sobieskiego. Pana Tadeusza prosimy o kontakt z redakcją. Nagrodę w naszym konkursie ufundowała firma "SKARBK" z Brzeska mieszcząca się przy ul. Głowackiego 29.



fol. J. Głuch

Gdzie to jest?

Biuro Usług



Turystycznych

"Podgórze-Tour"

Brzesko
ul. Rynek 4 ☎ 314-21

PROWADZI:

- ⇒ ubezpieczenia "Warta"
 - ⇒ sprzedaż biletów lotniczych
 - ⇒ sprzedaż samochodów w systemie "Auto-Tak"
 - ⇒ wczasy i wycieczki, krajowe i zagraniczne
 - ⇒ bilety autokarowe na przejazdy do wielu miast Europy,
 - ⇒ pośrednictwo paszportowe i wizowe
- Zapraszamy codziennie w godz.
9.00-17.00

w soboty
w godz.

9.00-12.00



ZAKŁAD USŁUG

WYSOKOŚCIOWYCH

Brzesko

tel. 306-72

oferuje:

- ☐ Malowanie i konserwację dachów, kominów, rynien, balkonów, konstrukcji wysokościowych
- ☐ Montaż anten, reklam, tablic informacyjnych, instalacji odgromowych oraz innych urządzeń
- ☐ Uzupełnianie ubytków elewacji budynków
- ☐ Czyszczenie i konserwację studni
- ☐ Drobne zlecenia związane z poprawą estetyki i bezpieczeństwa budowli

Prace wykonujemy przy użyciu nowoczesnego sprzętu zjazdowego.
Gwarancje. Możliwość negocjowania cen.

Alpin
Serwis



SZKOŁA MODELEK

ZAPRASZA NA KURS WDZIEKU I ELEGANCJI

Koszt 400 tys. zł
(możliwość rozłożenia na raty)

Dla najlepszych PRACA
w AGENCJI REKLAMOWEJ.

Zapisy w Miejskim Ośrodku Kultury

ul. Kościuszki 7
BRZESKO ☎ 317-03

PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-MONTAŻOWE

w y k o n u j e usługi branży metalowej:

tokarsko-frezarskie

ślusarsko-mechaniczne

jednostka państwowa
w Brzesku, ul. Głowackiego 67
tel. 307-46, 315-25

Cięcie blach, wałków,
płaskowników, rur, itp.

elektryczne i acetylenowe
spawalnicze

U s ł u g i

- z materiału powierzzonego i własnego:
- ☐ wykonujemy ogrodzenia, słupki i bramy
 - ☐ bariery i balustrady
 - ☐ stoły ślusarskie
 - ☐ lamy handlowe - do rozlewu piwa
 - ☐ odlewy ruszt i blach palenisk piecowych
 - ☐ różne inne przedmioty metalowe

Ponadto oferujemy:

1. Do wdzierzawienia:

- ☐ pomieszczenia biurowe - z możliwością przeznaczenia na lokal usług turystycznych, lekarskich, reklamowych, itp.
- ☐ pomieszczenia magazynowe - przydatne na hurtownie
- ☐ pomieszczenia wiatowe, garażowe - z przeznaczeniem na składowiska materiałów różnych branż, a także na garażowanie pojazdów-maszyn - w pomieszczeniach i na wolnym powietrzu.

Lokalizacja w atrakcyjnym i przystępnym miejscu przy trasie E-4.
Szczegółowe informacje w biurze Przedsiębiorstwa i telefonicznie.

ŁADOWANIE AKUMULATORÓW

Po zimowej przerwie 13 marca rozpocznie się wiosenna runda rozgrywek piłkarskich w ekstraklasie i drugiej lidze. Reprezentant naszego województwa w drugoligowych rozgrywkach - "Okocimski" Brzesko przygotowuje się do nich bardzo starannie.

Przygotowania rozpoczęto już 3 stycznia na własnych obiektach - stadionie i hali sportowej. Są to treningi mające na celu "naładownie akumulatorów" - wyrobienie ogółu kondycji. Zgrupowanie przeplatane jest sparingami między innymi z Resovią (1:2), Dalinem (2:3), Kablem (1:1). Piłkarze OKS-u wystąpili także w halowym turnieju 5-tek w Sułkowicach, któryegrali, zostawiając w pobitym polu reprezentację Krakowa (złożoną z pierwszo- i trzecioligowców). Gościłby Sułkowice i drużynę z Izdebnika (woj. bielskie). Zorganizowano także obóz na obiektach Igłopolu w Straszęcinie, gdzie zawodnicy oprócz wyrabiania siły, szlifować będą także taktykę pod okiem trenera Kamińskiego. W trakcie tego zgrupowania zaplanowano gry kontrolne z zespołami: Garbarni, Unii Tarnów, Tarnovii, Stali Mielec, Wawelu, a być może z innymi.

W drużynie nie zajdą większe zmiany personalne, jak powiedział Antoni Klupa na zasadzie wypożyczenia przebywają na obozie Ogorzelec z Tarnovii, Smoś z Wisły Szczucin, Turkiewicz z Bocheńskiego Klubu Sportowego. Wszelkie przypuszczenia dotyczące przyjsia do OKS-u bramkarza Tyrpy z Hutnika

okazały się nieprawdziwe.

Działacz Okocimskiego J. Gardziel poinformował nas, że przygotowywane są dwa boiska treningowe, obok hali sportowej (drużyna OKS-u była jedyną, wśród drugoligowców, która nie posiadała boiska treningowego), jednak oddane do użytku zostaną dopiero w lecie i tam grać będzie mecze druga drużyna, juniorzy,

trampkarze i oczywiście trenować będą piłkarze pierwszej drużyny. Warto dodać, że wszystkie sparingi piłkarze z Brzeska grają na wyjazdach, aby oszczędzić murawę na mecze ligowe.

Mimo, że istnieją plany modernizacji głównego obiektu i takie jest zalecenie PZPN - to wydaje się, że ze względu na brak funduszy poszerzenie trybun, podniesienie siatki ogrodowej nie zostanie wykonane.

Drużyna Okocimskiego walczyła w pierwszej rundzie ze zmiennym szczęściem i znalazła się w grupie drużyn, które walczyć będą o ligowy byt. Zapytany, co może obiecać brzeskim kibicom trener zespołu E. Kamiński stwierdził - *"Będzie ciężko, ale będziemy się starali, mamy postawione zadanie i trzeba go wykonać. Trudno powiedzieć, które zajmujemy miejsce - pewne jest jedno - lekkich meczy nie będzie, jest wiele zespołów, które walczyć będą o utrzymanie się w lidze. Jedno co mogę obiecać, to że będziemy walczyli"*.

Kibice w Brzesku mają nadzieję oglądać w rundzie wiosennej dobry futbol, a także liczą, że w rundzie jesiennej oberwować będą drugoligowe pojedynki.

R.C.

Terminarz gier Okocimskiego

13.03	Hutnik Warszawa - Okocimski
20.03	Okocimski - Błękitni Kielce
27.03	Avia Świdnik - Okocimski
03.04	Okocimski - Karpaty Krosno
10.04	

Wisłoka Dębica - Okocimski

17.04

Okocimski - Resovia

24.04

Petrochemia Płock-Okocimski

27.04

Okocimski - GKS Bełchatów

01.05

Szombierki Bytom- Okocimski

08.05

Okocimski - Bug Wyszków

15.05

Radomiak - Okocimski

22.05

Okocimski - Hetman Zamość

29.05

Motor Lublin - Okocimski

01.06

Okocimski - Stal Rzeszów

05.06

Jagiellonia - Okocimski

11.06

Okocimski - Włókniarz Pabianice

15.06

Stomil Olsztyn - Okocimski

Sprostowanie

Zarząd TB S.A. przeprasza czytelników BIM za błąd, który się wkrał w "Ofertę" zredagowanej i podpisanej przez Pana Edwarda Kręzółka zamieszczonej w ostatnim numerze BIM nr 2(13) 94.

Telefony Brzeskie S.A. przygotowują się do podwyższenia kapitału akcyjnego. O wielkości podwyższenia kapitału akcyjnego, wartości i cenie nominalnej akcji zadecyduje Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, o czym zostaną powiadomieni czytelnicy BIM. Równocześnie oznacza to, iż Telefony Brzeskie nie przyjmują w chwili obecnej przedpłat na akcje serii B.

Z wyrazami szacunku

Prezes Zarządu
inż. Robert Sediwy

OGŁOSZENIA DROBNE

Solidne flizowanie - tel. Brzesko
323-77

BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor naczelny, Ryszard Cuber, Mariusz Czoba, Marek Kołdras - sekretarz redakcji, Zofia Sitarz, Jerzy Wyczasy. Projekty graficzne Damian Styra.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. T. Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od wtorku do piątku w godzinach od 9.00 - 16.00, w poniedziałek od 9.00 - 19.00.

Skład, łamanie i druk: **Printgraph** - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50

Pokój z widokiem

"Kiedy odeszli
pejsaci Żydzi,
brzuchaci Niemcy
i brodaci Rosjanie
władzę objęli
przedstawiciele ludu, młodzi ludzie
którym dopiero rosną
brody
pejsy i brzuchy."

Często obracam w myślach ten wiersz zaprzyjaźnionego poety. Przyglądam się, czy aby nie zobaczę rosnących bród, brzuchów lub pejsów. Nie ma to nic wspólnego z nacjonalizmem czy antysemityzmem. Takie proste szczere gapienie.

Niemal na palcach jednej ręki policzyć można tych, którzy zostawiając władzy nie wylecieli z hukiem przez kuchenne drzwi historii. - Liczyłam na palcach prawej, więc rachunek nie u wszystkich będzie taki sam.

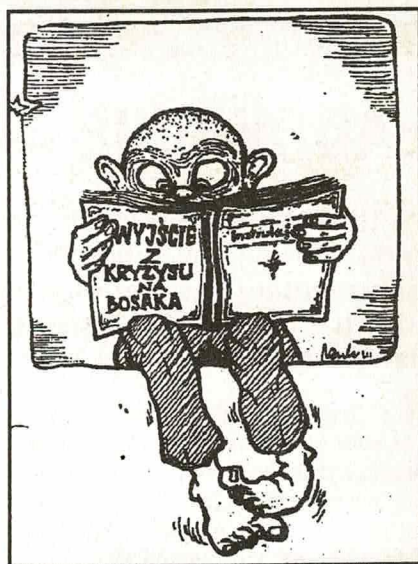
Podobno władza degeneruje. Obserwuję chłopaków w przydużych (ojcowskich?) garniturach jak strzygą oczami na boki - jakby wystraszeni tym tzw. dziejowym posłannictwem, które na nich niespodziewanie spadło. Nowe zastępy mesjaszy wy-

glądają całkiem zdrowo - degeneracji ani śladu. Na razie bawią się w Rzeczpospolitą Kolesiów - czasem się nawet któryś uśmiechnie. Zabawa polega na obsadzaniu kolesiów, gdzie tylko się da. "A lud roboczy wyrzeszcza oczy" - jak pisał Stachura - i czeka. Tylko Polska, jak na złość, nie chce być piękniejsza i szczęśliwsza. Przydałaby się taka "Colgate", którą dałoby się wyszorować cały kraj. Na razie wygląda na to, że "lud roboczy" wyszoruje kolesiów. Miało być i nie ma.

"Lud roboczy", nie wykazując zrozumienia dla przemian, z miesiąca na miesiąc popada w schizofrenię paranooidalną na tle rachunkowym. A może to mania prześladowcza - gdy największym wrogiem człowieka staje się kawałek papieru z tzw. wyszczególnieniem. Za gaz, prąd, czynsz, wodę... Wyszczególnienie szczyrzy zęby ze skrzynek na listy, mrocznych kątów pomieszczeń, z szaf, spod łóżek. Wyszczególnienie jest wszechobecne - pierwszego piętnastego, ostatniego.

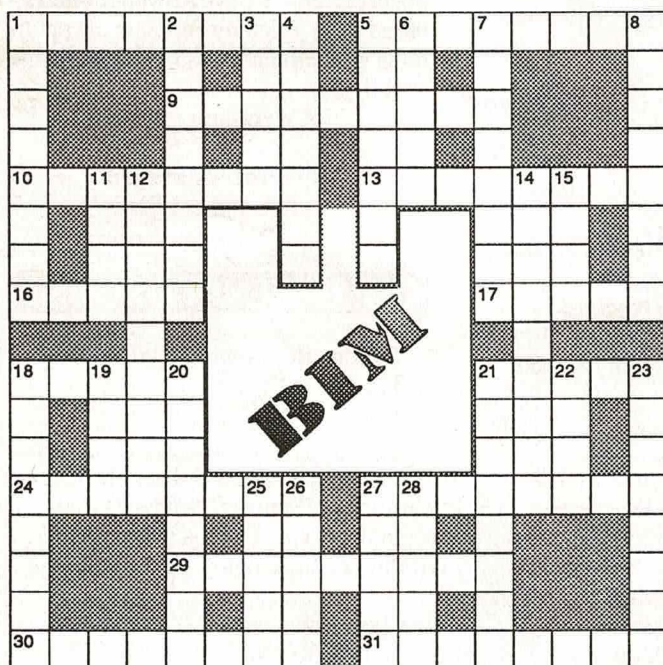
"Lud roboczy" pokazuje że potrafi być dzielny i cierpliwy - wycierpi wiele, byleby było widać postęp. Ostatnio nie widać.

Magdalena Przygoda.



rys. Z. Szulc

KRZYŻÓWKA



Poziomo:

1. dokument pozwalający przekroczyć granicę; 5. ślisko na drodze lub naczynie stołowe; 9. członek ZBOWiD; 10. kraksa; 13. roślina ozdobna i lecznicza o kwiatach żółtych i pomarańczowych; 16. obchodzi imieniny 3 sierpnia; 17. zespół ośmiu wykonawców; 18. uf-jak gorąco; 21. stolica Chin; 24. pracuje w szwalni; 27. odchylenie, zboczenie; 29. kupowanie; 30. pogość, aura; 31. piosenkarki, malarki, rzeźbiarki itp.

Pionowo:

1. utwór satyryczny, często oszczerczy; 2. pomieszczenie socjalne dla np. budowlanców; 3. grał tę rolę Sylwester Stallone; 4. autochton; 5. stręczyciel; 6. mara, widziadło; 7. z pasami startowymi; 8. stażysta w sądzie; 11. samochodowy wyścig; 12. robi ją 8 pionowo; 14. nalepka np. na butelce; 15. urodzinowy wypiek; 18. potrawa z rożna; 19. otwór w zbiorniku służący do wlewania płynów; 20. był nim kiedyś Jerzy Urban; 21. otrzymywane w procesie polimeryzacji; 22. kawał drewna; 23. miasto w Japonii zniszczone przez wybuch bomby atomowej; 25. czasem - zimnej wody na głowę; 26. przepływa przez Weronę; 27. złóż jej życzenia 13 sierpnia; 28. kelner bez "k".

opracował R.C.

Zabawkę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje Pan Dominik Dudek.

Nagroda do odebrania w redakcji.

Na rozwiązanie czekamy do 20 marca. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - zabawkę ufundowaną przez firmę Mimilandia spółkę z o.o. mieszczącą się przy ul. Kopernika 18a.